

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

C ROK V WARSZAWA — SOBOTA, 24 STYCZNIA 1948 R. Nr 24 (1127)

Przodujące kopalnie otrzymały sztandary honorowe

W dniu 23 bm. odbyło się w Katowicach uroczyste wręczenie honorowych sztandarów pracy przodującym kopalniom polskim. Za wyniki produkcyjne osiągnięte w listopadzie roku ub. zdobyły sztandary kopalnie „WALENTY — WAWEL” i „WANDA — LECH”, „ROZBARK” i „CONCORDIA”. Załogi wyróżnionych kopalń otrzymały premie specjalne w wysokości 20 proc. zarobków.

Ponadto wyróżniono kopalnie: „Bytom”, kopalnie im. J. Wierzyńskiego, „Prezydent”, „Michał”, „Paweł”, „Śląsk” oraz „Janina” i „Andaluja”.

Z pobytu delegacji polskiej w Moskwie

MOSKWA, 23.1. (PAP). Członkowie polskiej delegacji rządowej z premierem Cyrankiewiczem na czele zwiedzili w dniu 22 stycznia dom w miejscowości Gorki pod Moskwą, gdzie Lenin spędził ostatnie chwile swego życia.

Konferencja 3 w sprawie Niemiec w połowie lutego

LONDYN, 23.1. (PAP). Przemawiając w Izbie Gmin Mac Neil oświadczył, że konferencja anglo- amerykańska - francuska w sprawie Niemiec odbędzie się w Londynie w połowie lutego.

Tsing-Tao zdobyte przez Armię Demokratyczną

PÓLNOCNE SZENSI (TELEPRESS). 23.1. Agencja „New China News” donosi, że oddziały Armii Wyzwolenia dotarły do Lung-Kou-Che-Fu i do Tsing-Tao, gdzie znajduje się baza amerykańskiej floty na Pacyfiku.

Podczas gdy Armia Wyzwolenia czyli coraz większe postępy na północ, to oddziały partyzanckie prowadzą coraz bardziej skonsolidowaną akcję na obszarach kuomintangowskich.

Milion robotników strajkuje w Bawarii

BERLIN, 23.1. (PAP). — Około 40 tysięcy robotników bawarskich ogłosiło 24-godzinny strajk protestacyjny przeciwko katastrofalnej sytuacji żywnościowej. W Monachium odbył się wiec, na którym przemawiał przedstawiciel związków zawodowych Lorenz Hagen, który domagał się, aby rząd bawarski podjął natychmiastowe kroki w celu uzyskania większych ilości żywności ze wsi.

Z Monachium donoszą, że strajk protestacyjny rozpoczął przez 40 tysięcy robotników bawarskich znacznie się rozszerzył. W piątek wieczorem strajk objął około miliona robotników.

Rząd Indonezji podał się do dymisji

LONDYN, 23.1. (PAP). — Agencja Reutera donosi, że rząd republiki indonezyjskiej z premierem Amirem Sjarifuddinem na czele złożył rezygnację na ręce prezydenta republiki — Soekarno. Prezydent powierzył wiceprezydentowi republiki dr. Mahmecei Hattam misję utworzenia nowego rządu. Skład nowego rządu indonezyjskiego będzie ogłoszony w sobotę.

Eisenhower nie chce kandydować

WASZYNGTON, 23.1. (PAP). Sześć amerykańskiego sztabu wojskowego gen. Dwight Eisenhower oświadczył, że nie będzie kandydował z ramienia partii republikańskiej na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych podczas wyborów, które odbędą się w listopadzie br.

Hold pamięci ofiar „krwawej niedzieli”

LENINGRAD, 23.1. (PAP). W dniu 23 stycznia, w rocznicę „krwawej niedzieli”, kiedy w 1905 roku pod kulaми żandarmerii carskiej padły setki robotników petersburskich, manifestujących przed Pałacem Zimowym — odbył się w Leningradzie wielotygodniowy wiec robotników nad wspólną mogiłą ofiar carskiej przemocy.

2 miliony bezrobotnych we Włoszech Fabrykanci sabotują produkcję aby podbić ceny

RZYM, 23.1. (PAP). W Reggio Emilia, policja wykryła nielegalną organizację pod nazwą „Tajni agenci państwa”, która działała we Włoszech i w innych krajach. Prefektura policji stwierdza, że członkowie tej organizacji zaangażowani w fałszywe legitymacje, dostarczali „rewizji” w różnych osobach i oficyjanych i u osób prywatnych. Na czele bandy stał pewien urzędnik państwowy.

RZYM, 23.1. (PAP). We Włoszech cen przemysłowych i północnych doszło do nowych zamieszek. W Turynie odbyła się demonstracja robotników przemysłowych, którzy żądają zarzucenia przedsiębiorcom, że umyślnie zmniejszają produkcję. Przemysłowcy tłumaczą się rzekomym brakiem zamówień, jednakże zdaniem robotników, fabrykanci chcą w ten sposób utrzymać wysoki poziom cen.

W Reggio Emilia związek robotników rolnych ogłosił strajk powszechny. W prowincji Ferrara bezrolni zajęli ziemie nieobsiane.

Włoski minister pracy wygłosił przedwołanie w sali uniwersytetu w Mediolanie, w którym usiłował obalić cyfry, dotyczące bezrobocia w kraju. Według danych ministra było „tylko” 1.111 tysięcy bezrobotnych. Organizacje robotnicze stwierdzają jednak, że rzeczywista liczba bezrobotnych przekracza 2 miliony.

Projekt organizacji rządu Bizonii przekazany został urzędnikom niemieckim Niemcy zachodnie przechodzą całkowicie pod kontrolę kapitału amerykańskiego

LONDYN, 23.1. (PAP). Agencja Reutera donosi z Frankfurtu, że urzędnicy niemieccy w administracji dwustrefowej otrzymali w nocy z czwartku na piątek od władz anglo- amerykańskich szkic propozycji w sprawie zjednoczonego rządu gospodarczego Bizonii.

Dokument ten, opatrzony nadrukiem „poufne”, zawiera propozycje wojskowych władz okupacyjnych, dotyczące utworzenia rozszerzonej Rady Ekonomicznej Bizonii, 16-osobowej „Izby Ustawodawczej” i 6-osobowego „gabinetu” — jako formy Komitetu Wykonawczego.

Propozycje te, które wysunął w początku tego miesiąca na konferencji frankfurckiej — szef amerykańskiego zarządu wojskowego, gen. Clay, nie były początkowo ujęte w formę piśmienną.

Specjalny komitet wyłoniony przez obecną Radę Ekonomiczną Bizonii zbada projekt władz okupacyjnych i wysunie ewentualnie własne propozycje w tej sprawie.

MOSKWA, 23.1. (PAP). — „Prawda” zamieszcza korespondencję z Berlina, w której podaje ciekawe dane, świadczące, że Amerykanie pragną za wszelką cenę pozbyć się udziału Anglików w administracji Bizonii.

„Amerykanie — pisze „Prawda” — zachowują dla siebie wszystkie pozycje kluczowe w Bizonii. Gospodarka Niemiec zachodnich przechodzi całkowicie pod kontrolę kapitału amerykańskiego. Przedstawicielom koncepcji zważają na oceanu nie odpowiada udział Brytyjczyków w zarządzie Bizonii”.

„Prawda” przytacza charakterystyczną wypowiedź b. amerykańskiego komendanta Berlina i przedstawiciela Stanów Zjednoczonych w Sojusznickim Komitecie Koordynacyjnym gen. Franka Keatinga, który oświadczył, że „brytyjskie władze w Niemczech są dla Amerykanów kulą w nogi”.

„Przekonany jestem — powiedział dalej generał amerykański — że wkrótce weźmiemy w ręce administrację całej strefy brytyjskiej. I tak już zbyt drogo kosztują nas Angliki”.

„Prawda” donosi również o rozmowie, która miała miejsce na długim przed londyńską sesją Rady Ministrów spraw zagranicznych między naczelnikiem wydziału politycznego zarządu amerykańskiego w Niemczech, Scummonem a przywódcami partii Schumachera. Scummon wtajemniczył wówczas przywódców schumacherowskich w tajny plan podziału Niemiec, opracowany w Waszyngtonie przy udziale Hoovera.

Anglosasi prześladowają zwoenników jedności Niemiec

BERLIN, 23.1. (PAP). Z zachodnich Niemiec donoszą o represjach anglosaskich władz okupacyjnych wobec zwolenników jedności Niemiec. Właździe te rejestrują każdego Niemca, któremu zgłasza się udział w ruchu jedności Niemiec, jako obcego agenta.

Schumacherowska klika wyrzuca z partii socjaldemokratycznej każdego członka, popierającego ideę jedności Niemiec. W strefie angielskiej zabroniono kongresu ludowego w Solingen. Dzienniki berlińskie donoszą o zamiarze władz amerykańskich zakażania podobnego kongresu również w swej strefie. Kongres ten ma odbyć się w Monachium w pierwszych dniach lutego.

W obronie kongresu monachijskiego wystąpił znany uczyony niemiecki Karl Fossler, który podpisał oświadczenie, stwierdzające, że kongres w Monachium posiada charakter ponadpartijny. W oświadczeniu ostro potępił się wszelkich przeciwników kongresu.

Agenci gestapo i wywiadu amerykańskiego w kierownictwie partii Schumachera

BERLIN, 23.1. (PAP). Dziennik „Neues Deutschland” przynosi charakterystykę dwóch członków kierownictwa partii socjaldemokratycznej w Hanowerze, Herberta Krügera i Fritza Heinego, z której wynika, że tak w czasie wojny, jak i w latach powojennych byli oni na służbie obcego wywiadu.

Krügelman będąc na emigracji w Holandii, współpracował z gestapo w tropieniu członków nielegalnej partii socjaldemokratycznej. Służył on jednoznacznie wywiadowi angielskiemu. Po wojnie zajął jedno z kierowniczych stanowisk w niemieckiej partii socjaldemokratycznej i cieszył się osobistym zaufaniem Schumachera.

Heine w czasie wojny był członkiem wywiadu amerykańskiego i z jego ramienia przeprowadzał selekcję polityczną więźniów niemieckich w obozach w Afryce płn., w wyniku której prawdziwych demokratów osiedlano w Ameryce lub Anglii, lecz w Suddanie i Egipcie.

Krügelman i Heine, pozostają obecnie nadal na służbie swych uprzednich mocodawców i stoją na czele antyradzieckiej nagonki w zachodnich strefach Niemiec.

Wysłannik Bidault do Madrytu wypełnił swą misję USA podejmują rozmowy z gen. Franco

LONDYN, 23.1. (PAP). Agencja Reutera donosi z Madrytu, że gen. Franco zaprosił amerykańskiego chargé d'affaires Pawła Culbertsona na polowanie. Minister spraw zagranicznych rządu frankistowskiego Artajo będzie również obecny na polowaniu.

Agencja Reutera stwierdza, że w madryckich kołach politycznych podkreślają, iż pomiędzy ministrem hiszpańskim i amerykańskim chargé d'affaires odbędzie się rozmowa co do przyszłych stosunków amerykańsko - hiszpańskich oraz ewentualnej możliwości udziału Hiszpanii w tzw. planie Marshalla.

PARYŻ, 23.1. (PAP). Dzienniki zamieściły wiadomość podaną przez agencję „United Press”, iż misja de Cheygnie w Madrycie, który przeprawił z rządem gen. Franco rozmowy w sprawie otwarcia granicy francusko - hiszpańskiej, uwińczyła się całkowitym sukcesem. Agencja podkreśla jednak, że Franco w dalszym ciągu nie zgadza się, aby rozmowy w sprawie otwarcia granicy łączono z całokształtem problemów, dotyczących normalizacji stosunków handlowych między obu krajami.

LONDYN, 23.1. (TELEPRESS). W Brytanii stara się powiększyć swój eksport do frankistowskiej Hiszpanii. Przedstawiciele półoficjalnej organizacji „Badania możliwości eksportowych” udali się w tym tygodniu do Madrytu, celem odbycia propagandowej podróży po półwyspie Iberyjskim.

Koła, stojące blisko ministra spraw zagranicznych, Bevena, stwierdzają, że czyni on wszelkie możliwe wysiłki celem włączenia Hiszpanii do planu Marshalla. Ponieważ jednak Beven obawia się pewnych politycznych konsekwencji, w razie, gdyby otwarcie wyraził swe poparcie dla reżimu generała Franco, więc przerzucił to zadanie na barki rządu francuskiego.

Za solidarność okazaną w walce CGT wyraża wdzięczność polskiemu światu pracy

Komisja Centr. Zw. Zaw. otrzymała list od francuskiej klasy pracującej zrzeszonej w CGT, z wyrazami wdzięczności dla polskiego świata pracy za przeprowadzenie akcji solidarnościowej strajkującymi robotnikami francuskimi.

„Klasa robotnicza naszego kraju — piszą m. inn. związkowcy francuscy — walczyła dzielnie w obronie swych warunków bytu i swych swobód. Walczyła z siłami represji policyjnej, które jej przeciwstawił prawicowy socjalista, min. spraw wewnętrznych — Moch. Klasa robotnicza naszego kraju musiała także stawić czoła zdradzie kilku członków Biura Konfederacji, m. inn. Leona Jouhaux, którzy w czasie największego nasilenia walki nie zawahali się odegrać roli lamistrajków. Bezośrednio po zakończeniu strajku ludzie ci dokonali rozbięcia francuskiego ruchu zawodowego, zyskując poklask reakcjonistów i wielkich przedsiębiorców.

Wiemy, że rozłam ten jest tylko jednym z etapów ataku skierowanego przeciwko światowej jedności związkowej. Pewni jesteśmy, że wspólnie będziemy, gdy zajdzie tego potrzeba, bronić jedności Światowej Federacji Związków Zawodowych przeciwko słusom podżegaczy wojennych.

W imieniu Generalnej Konfederacji Pracy i francuskich mas pracujących przesyłamy gorące podziękowanie za wspaniały akt solidarności polskich robotników. W trudnych warunkach na szczytach walki wzruszyło nas wasze zainteresowanie i niezwykle szybkie przeprowadzenie akcji pomocy dla strajkujących i ich rodzin. Podamy do wiadomości całej klasy robotniczej naszego kraju ten przejaw międzynarodowej solidarności robotniczej.”

List CGT do KC ZZ podpisał w imieniu Gen. Konfederacji Pracy, sekretarz generalny Benoit Frachon.

Cripps konferuje z Schumanem Anglia stanowczo sprzeciwia się dewaluacji franka

PARYŻ, 23.1. (PAP). Przed północą z 22 na 23 stycznia rozpoczęło się pod przewodnictwem prezydenta Vincent Auriela nadzwyczajne posiedzenie Rady Ekonomicznej rządu francuskiego. Przeprowadza się, że posiedzenie to pozostaje w związku ze sprawą dewaluacji franka. Zostało ono zwołane na nadwyżki nowych informacji z Waszyngtonu od Pierre Mendesa, przedstawiciela Francji w Międzynarodowym Funduszu Monetarnym.

NOWY JORK, 23.1. (PAP). Sprawa dewaluacji franka jest już od dłuższego czasu przedmiotem obrad Międzynarodowego Funduszu Monetarnego. Delegat W. Brytanii Bolton zgłosił stanowczy sprzeciw wobec projektów delegacji francuskiej w tej kwestii. Międzynarodowy Fundusz Monetarny do tychczas nie zdecydował, czy ma wyrazić zgodę na dewaluację franka.

PARYŻ, 23.1. (PAP). Dziennik „Combat”, komentując negatywne stanowisko Wielkiej Brytanii wobec projektu dewaluacji franka, pisze m. inn. co następuje:

„Opozycja angielska rzuca jasne światło na rzeczywisty charakter projektu francuskiego: kapitalizm brytyjski odmawia przejścia bez protestu pod jarzmo kapitalizmu amerykańskiego. Rozumie on, że nawet częściowe przywrócenie wolnej wymiany funtów, proponowanej przez rząd francuski, pociągnęłoby rozkład walutowy i gospodarczy Imperium Brytyjskiego, a następnie innych, kapitalistycznych krajów europejskich. Stąd zacięta obstrukcja w Międzynarodowym Funduszu Monetarnym”.

„Stworzenie wolnego sektora obrotu dewizami, przewidziane przez projekt francuski — stwierdza w tym samym piśmie Claude Bourdet — musiałoby wywołać w sposób nieunikniony masową sprzedaż funtów szterlingów, mniej poszukiwanych, za dolary. W ten sposób bariera niewymienności funta, wzniesiona przez Anglików, celem obrony jej gospodarki, zostałaby okrojona i funt zostałby zdany całkowicie na łaskę Stanów Zjednoczonych. Oto dlaczego różne koła amerykańskie sprzyjają projektowi francuskiemu. Oto dlaczego liczni kongresmeni wnoszą entuzjastyczne protesty przeciw nieugiętości angielskiej”.

Anglicy — zdaniem autora artykułu — przywiązują takie znaczenie do zachowania trwałości funta szterlinga, ponieważ tylko ona może utrzymać jego ciężar polityczny, jeszcze znaczny w Europie i Imperium, a

rynkowi londyńskiemu zapewnić jego znaczenie w świecie.

W dniu, w którym ta dewiza i ten rynek zainicjowały się całkowicie na rzecz dolara i Nowego Jorku, ostatni gospodarzy biegł, poza Związkiem Radzieckim, który opiera się jeszcze Stanom Zjednoczonym, przestałby istnieć”.

PARYŻ, 23.1. (PAP). Brytyjski minister gospodarki i finansów Sir Stafford Cripps przybył w piątek po południu do Paryża i odbył konferencję z francuskim ministrem finansów Rene Mayerem.

Agencja France Presse stwierdza, że rozmowy dotyczą sprawy dewaluacji franka.

PARYŻ, 23.1. (PAP). Premier Schuman przyjął dziś po południu angielskiego ministra skarbu Crippsa, któremu przedstawił ostateczne stanowisko rządu francuskiego w sprawie dewaluacji franka.

De gaulliści obejmują kluczowe pozycje we francuskiej administracji kolonialnej

PARYŻ, 23.1. (PAP). Na wniosek ministra kolonii, Coste Floreta, rada ministrów mianowała de Cheygnie, wysokim komisarzem Francji na Madagaskarze, Becharda, gubernatorem francuskiej Afryki Zachodniej oraz Cornut - Gentile, gubernatorem francuskiej Afryki Równikowej.

Paryskie koła polityczne komentują tę nominację, zwracając uwagę na dalszy wzrost wpływu elementów gaullistowskich na kierowniczych stanowiskach, w koloniach francuskich.

Jak wiadomo de Cheygnie — redaktor naczelny skrajnie reakcyjnego pisma „Pays” jest znany ze swych sympatii do de Gaulle'a. Cheygnie został ostatnio wysłany do Madrytu, gdzie przeprowadził rozmowy w sprawie ewentualnego otwarcia granicy francusko - hiszpańskiej.

Bechard jest socjalistą, lecz został wybrany burmistrzem Arles, głosami gaullistów.

„Będzie on wiernym wykonawcą dyrektyw partii amerykańskiej, pisze „L'Humanite”. Imperialiści amerykańscy są szczególnie zainteresowani Dakarem i liniami strategicznymi Afryki Zachodniej. Muszą więc mieć na miejscu człowieka zaufanego”.

Zauważać należy, że teka ministra kolonii spoczywa w ręku degaulliści Coste Floreta.

Starostowie kursów Uwaga, prelegenci KW

W poniedziałek 26 bm. o godz. 17 w Wydz. Prop. KW (Al. Jerozolimskie 57, II piętro), odbędzie się odprawa starostów. Na odprawie należy przynieść krótkie sprawozdania piśmienne z przebiegu kursów. Obecność obowiązkowa.

Wydział Propagandy KW PPR odwołuje zebranie prelegentów mające odbyć się dziś 24 stycznia.

Zapowiedź wznowienia pertraktacji ZSRR i USA w sprawach umowy o pożyczce i dzierżawie

MOSKWA, 23.1. (PAP). — Jak donosi z Waszyngtonu agencja Tass, w najbliższym czasie zostaną tam wznowione pertraktacje między ZSRR i USA w sprawie uregulowania spraw, związanych z porozumieniem radziecko-amerykańskim z roku 1942 o dostawach z tytułu „lend lease’u”.

Agencja Tass przypomina, że na mocy tego porozumienia rządy ZSRR i USA pomagały sobie wzajemnie w czasie wojny z hitleryzmem drogą dostaw materiału wojennego.

W związku z wysunięciem przez rząd USA zagadnieniem wzajemnych rozliczeń, wynikających z „lend lease’u”, rząd radziecki 16 grudnia 1947 r. ponownie zwrócił się do USA z notą, w której proponuje zawarcie umowy, regulującej te sprawy. Umowa ta, zgodnie z treścią noty, powinna uwzględnić należycie wkład Związku Radzieckiego i Armii Radzieckiej w dzieło zwycięstwa sojuszników nad Niemcami hitlerowskimi.

Anglosasi zakładają bazy wojskowe w krajach Bliskiego Wschodu

MOSKWA, 23.1. (PAP). — Agencja TASS donosi z Bejrutu, że prasa libańska demaskuje brytyjsko - amerykańskie plany wojskowe na Bliskim Wschodzie.

Dziennik „Ed Duha” stwierdza, że Anglii i Amerykanie mają zamiar

W kilku wierszach

- LONDYN. — W Hadze odbywają się obecnie obrady międzynarodowej komisji koordynacyjnej do walki ze stonką ziemniaczaną. W skład komisji wchodzi przedstawiciele: Francji, Anglii, Irlandii, Belgii, Luksemburga i Holandii.
- WIEN. — Austriacka Agencja Prasowa „APA” donosi, że Międzynarodowy Trybunał Wojenny w Norymberdze wezwał byłego austriackiego ministra spraw zagranicznych, dra Guido Schmidta, w charakterze świadka do Norymbergi w związku z procesem przeciwko dyrektorom zakładów „Hermann Goering”. Schmidt był po Anschlussie prezesem rady nadzorczej tych zakładów.
- NOWY JORK. — Rada Bezpieczeństwa postanowiła rozszerzyć ramy dyskusji w sprawie Kaszmiru i omówić ogólne stosunki między Hindustanem a Pakistanem.
- JEROZOLIMA. — Źródła żydowskie donoszą, że 20 napastników arabskich zostało zabitych podczas ataku na konwoj żydowski między Tel Avivem a Jerozolimą.

Posiedzenie Prezydium KCZZ

Pod przewodnictwem tow. Witaszewskiego odbyło się 22 bm. posiedzenie Prezydium Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Prezydium wysłuchało sprawozdania z działalności Oddziału Ogólnego Komisji Związków Zawodowych, po czym po obszernej dyskusji przyjęło rezolucję z wytycznymi dla dalszej pracy OKZZ. Następnie Prezydium zatwierdziło projekt KCZZ ustawy o Związkach Zawodowych, Regulamin Rady Sportowej przy KCZZ i Rady Artystycznej przy KCZZ. W obradach nad projektem ustawy o Związkach Zawodowych brał udział dyrektor Departamentu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej tow. Henryk Altman. Prezydium uchwaliło również preliminarz budżetowy KCZZ na I kwartał br.

Posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych

W dniu 23 stycznia br. obradowała, pod przewodnictwem p. St. Do browolskiego (PPS), Komisja Spraw Zagranicznych. Na obradach, poza członkami Komisji, obecni byli przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, CUP oraz Biura Kontroli przy Radzie Państwa. Przedmiotem obrad najbliższych posiedzeń Komisji będzie zagadnienie repatriacji oraz generalna dyskusja na temat obecnej sytuacji międzynarodowej.

Żywność i rokowania handlowe w Moskwie

MOSKWA, 23.1. (PAP). Jak podają źródła międzynarodowe, niebawem mają przybyć do Moskwy, w celu zawarcia układów handlowych, delegacje Bułgarii i Szwajcarii. Bułgaria ma zawrzeć nowy układ długoterminowy zamiast umowy dotychczasowej, która wygasła w końcu grudnia. Szwajcarska delegacja handlowa pragnie zawrzeć pierwszy układ handlowy od czasu nawiązania stosunków dyplomatycznych między oboma krajami. Przystępuje się, że Szwajcarscy zaoferują swoje wyroby precyzyjne w zamian za surowce i półprodukty. W obecnej chwili znajdują się w Moskwie gospodarze delegacje Rumunii, Mongolii, Unii Belgii — Luksemburga oraz Polski.

Churchill chwali Bevina i atakuje granice Polski

LONDYN, 23.1. (PAP). Winston Churchill, przemawiając w Izbie Gmin, w imieniu opozycji, — wyraził pełne poparcie dla polityki Bevina. Równocześnie Churchill ponownie zaatakował granice Polski, określając je jako prozoryczne. Churchillowskiemu wypadowi przeciwko granicom polskim towarzyszyły słowa zachęty nad planem Marshalla. Mówca wyraził zadowolenie z tego, iż tak rząd amerykański jak i brytyjski, realizują program, który przed dwoma laty nakreślił w swym oświadczeniu przemówieniu w Fulton. Mówca zapobiegł w zupełności bevinowski plan „konsolidacji Europy Zachodniej”. Sprzeciwił się jednak stanowisku konsolidacji państw europejskich. Sprzeciwił się jednak stanowisku konsolidacji państw europejskich. Sprzeciwił się jednak stanowisku konsolidacji państw europejskich.

Rząd USA aprobuje politykę Bevina

WASZYNGTON, 23.1. (PAP). — Departament Stanu ogłosił komunikat, stwierdzający, że rząd amerykański aprobuje całkowicie projekt, wysunięty przez brytyjskiego ministra spraw zagranicznych, Bevina, w Izbie Gmin, co do „konsolidacji państw Europy zachodniej”. Referent stwierdza, że zdolność przedkładać portów naszych wzrasta: z 7,7 mil. ton w 1946 r. — do 10,7 mil. ton w ub. roku, a na 1948 r. planuje się 19,1 mil. ton. W Gdyni i Gdańsku przewiduje się 78% całego tonażu, a w Szczecinie — 23%. Cyfry te przewyższają planowane w ogólnym Planie Gospodarczym.

Jeszcze jeden wspólnik Dolewskiego skazany

W Wojskowym Sądzie Rejonowym w Łodzi toczyła się rozprawa przed kierownikiem biura prasowego Oddziału Banku Handlowego — Adamem Adamczewskim. Oskarżony on jest o bezprawne udzielanie kredytów Stanisławowi Dolewskiemu. Sąd skazał Adamczewskiego na 6 lat więzienia oraz na pozbawienie praw obywatelskich na okres 5 lat.

Program Bevina zgubny dla Anglii stwierdzają przedstawiciele lewicy w Izbie Gmin

LONDYN, 23.1. (PAP). W toku debat w Izbie Gmin nad wczorajszym exposé Bevina zabrał jako pierwszy głos Anthony Eden, który w imieniu partii konserwatywnej odniósł całkowite poparcie planowi brytyjskiego ministra spraw zagranicznych utworzenia tzw. Związku Państw Europy Zachodniej, nie zgłaszając przeciwko niemu żadnych zastrzeżeń. Niezwykle mocne przemówienie wygłosił poseł komunistyczny Gallacher, demaskując politykę amerykańską i nawołując brytyjską klasę robotniczą do ajednoczenia swych wysiłków, celem przeciwstawienia się kapitalizmowi.

W dalszej części swego przemówienia Gallacher podkreślił, iż plan Marshalla powstał jedynie dlatego, że monopolistyczny kapitalizm amerykański nie ma już rynków inwestycyjnych w kraju i muszone jest szukać ich w Europie i w Azji, na Bliskim i Dalekim Wschodzie. Po Gallacherze zabrał głos poseł Vernon Bartlett (niezależny), który zażądał włączenia Niemiec Zachodnich do proponowanego przez Bevina Związku Państw Europy Zachodniej.

Zmiana w polityce Foreign Office nastąpiła pod presją USA

LONDYN, 23.1. (PAP). — Cała prasa brytyjska zamieściła obszerny komentarz do wczorajszego przemówienia ministra Bevina w Izbie Gmin. „Times” w artykule wstępnym wyraża pełne uznanie dla przemówienia Bevina, a zwłaszcza dla jego koncepcji unii państw Europy Zachodniej, podkreślając przy tym, iż Bevin usiłuje osiągnąć całkowite poparcie Edena w imieniu partii konserwatywnej. Przemówienie Bevina spotkało się również z przychylnym przyjęciem prasy labourystowskiej. Z drugiej jednak strony znaczny odłam prasy wysuwa poważne zastrzeżenia, lub wręcz atakuje politykę zagraniczną Bevina.

Dulles, Vandenberg i Baruch entuzjastycznie przyjęli przemówienie Bevina

LONDYN, 23.1. (PAP). Korespondent agencji Reutersa w Waszyngtonie donosi, że „Plan Bevina” w sprawie konsolidacji dyplomatycznej Europy Zachodniej został potraktowany tam, jako uzupełnienie planu Marshalla. Kola wazyniowski widzą w czwartkowej mowie Bevina, objaw nowej orientacji brytyjskiej polityki zagranicznej, idącej po linii doktryny Trumana. John Foster Dulles, Arthur Vandenberg i Bernard Baruch, przyjęli wystąpienie brytyjskiego ministra spraw zagranicznych z entuzjazmem.

Akademia leninowska w Paryżu Maurice Thorez o sytuacji politycznej

PARYŻ, 23.1. (PAP). — W Paryżu odbyła się uroczysta akademicka w związku z 24 rocznicą śmierci Lenina. Przy stole prezydijskim zasiadli członkowie biura politycznego partii komunistycznej z Thorezem i Duclos na czele. Po zagajeniu akademii przez Marcel Cachina, głos zabrał generalny sekretarz partii komunistycznej — Maurice Thorez. Oddawszy hołd pamięci Lenina i przypomniałszy rewolucję październikową, Thorez wyliczył wnioski z ostatniej wojny światowej. Druga wojna wykazuje — powiedział Thorez — że zwycięstwo Związku Radzieckiego nie było jedynie zwycięstwem Armii Czerwonej, ale również zwycięstwem systemu radzieckiego nad systemem kapitalistycznym.

Wywalczymy zwycięstwo — stwierdza wicepremier greckiego rządu demokratycznego

RZYM, 23.1. (PAP). — Radio wolnej Grecji donosi, że na terenach zwolnionych przez armię gen. Markosa odbył się zjazd przedstawicieli prowincji Florina, Nausa, Edessa i Kastoria. Wicepremier greckiego rządu demokratycznego, minister spraw wewnętrznych JOANIDES, wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.: „Witam zjazd w imieniu tymczasowego rządu demokratycznego wolnej Grecji i w imieniu premiera i dowódcy naczelnego armii demokratycznej gen. Markosa. W wolnej Grecji będą mogli żyć obok siebie i rozwijać swe cechy narodowe Grecy, Słowianie, Macedończycy i Turcy. Cały naród stoi u boku armii demokratycznej tak, że nie brak nam żołnierzy. Lecz by osiągnąć zwycięstwo, potrzebna jest jeszcze broń. Te broń zdobywamy w walkach przeciwko naszym wrogom. Dlatego też armia demokratyczna posiada przede wszystkim broń angielską i amerykańską. Nie jesteśmy w naszej walce osamotnieni. Wszystkie narody miłujące wolność ogłosiły swą solidarność i gotowość pomocy narodowi greckiemu. Grecji rząd demokratyczny nie robi żadnych obietnic, lecz zapewnia, że będzie walczył wraz z narodem aż do ostatniego zwycięstwa. Walka będzie jeszcze trudna, lecz wywalczymy zwycięstwo.”

Wywalczymy zwycięstwo — stwierdza wicepremier greckiego rządu demokratycznego

DALSZY WZROST KONTROLI USA RZYM, 23.1. (PAP). — Jak donoszą, między rządem ateńskim a amerykańską misją pomocniczą Grecji osiągnięto zostało nowe porozumienie, będące dalszym krokiem na drodze całkowitego podporządkowania Grecji Stanom Zjednoczonym. Na mocy tego porozumienia rząd grecki, w zamian za zwiększenie dostaw broni amerykańskiej, zgodził się na podporządkowanie działalności ministerstwa spraw wojskowych oraz sztabu generalnego armii greckiej — szefowi amerykańskiej misji wojskowej gen. Livesaya. Wszelkie plany operacji wojennej przeciwko armii demokratycznej będą musiały być przedstawione Amerykanom i uzyskać ich aprobatę.

Nowy ambasador Francji złożył listy uwierzytelniające

W dniu 23 bm. o godz. 14 ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Republiki Francuskiej w Warszawie p. Jean Baileen przybył do Belwederu w towarzyszywie dyrektora protokołu dyplomatycznego Adama Gubrynowicza i członków Ambasady w celu złożenia listów uwierzytelniających Prezydentowi Rzeczypospolitej. W uroczystości złożenia listów uwierzytelniających w sali Pompejańskiej uczestniczyli: minister spraw zagranicznych Zdzisław Szulc, który raz będzie uważał naszym reprezentantem, przybrała obojętny ton. W konferencji udział wzięli posłowie, ale w duchu przejęła się tym niecierpliwie. Kolodziej, Bigus, Górny, Kosawet uczestniczą, aby goście nie pomysłeli, że nie są ważni. W konferencji udział wzięli posłowie, ale w duchu przejęła się tym niecierpliwie. Kolodziej, Bigus, Górny, Kosawet uczestniczą, aby goście nie pomysłeli, że nie są ważni.

Konferencja poświęcona potrzebom Wybrzeża

W Urzędzie Wojewódzkim w Gdańsku, odbyła się konferencja posłów Wybrzeża, mająca na celu zaznajomienie ich z całokształtem zagadnień gospodarczych i społeczno-kulturalnych na Wybrzeżu. Zadaniem konferencji było zwrócenie uwagi władz centralnych na potrzeby niektórych dziedzin życia na Wybrzeżu. W konferencji udział wzięli posłowie, ale w duchu przejęła się tym niecierpliwie. Kolodziej, Bigus, Górny, Kosawet uczestniczą, aby goście nie pomysłeli, że nie są ważni.

Polska przekształca się w państwo morskie Żegluga i porty na posiedzeniu Komisji Planu Gospodarczego

W dniu 23 bm. Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego rozpatrzyła część planu, dotyczącą inwestycji w dziedzinie żeglugi. W obradach wzięli udział m. in. min. żegluga — Rapacki i wice-min. Petrusiewicz. Referował pos. Kater (PSL). W latach 1940—1952 przewidziano planem zwiększenie tonażu floty wynosi 152 tys. ton. Z tego 126 tys. ton będzie budowanych w stoczniach polskich, a tylko 25.700 w stoczniach zagranicznych (6 statków). Stan na koniec 1952 r. wyniesie według planu — uwzględniając ubytek starych jednostek — 279 tys. ton. Już w 1949 r. mają wyjść z naszych stoczek polskie statki. Po referacie pos. Katera, zabrał głos minister żegluga, ob. Rapacki. Podkreślił on, że rozwój planowania w gospodarce morskiej przebiegał przez specjalne etapy do jednego, długoterminowego planu odbudowy gospodarki morskiej.

PLAN INWESTYCYJNY MINISTERSTWA ŻEGLUGI

Referent stwierdza, że zdolność przedkładać portów naszych wzrasta: z 7,7 mil. ton w 1946 r. — do 10,7 mil. ton w ub. roku, a na 1948 r. planuje się 19,1 mil. ton. W Gdyni i Gdańsku przewiduje się 78% całego tonażu, a w Szczecinie — 23%. Cyfry te przewyższają planowane w ogólnym Planie Gospodarczym. Również wartość naszych portów morskich stale wzrasta. Na 1948 r. planuje się 42.000 ton połowów morakich przybrzeżnych. Największą wartość w tych połowach przedstawia dorsz i łosoś. Połowry dalekomorskie mają przynieść 12.600 ton, w tym największą wartość mają połowy śledzi. Referent wypowiada się za stworzeniem ogólnego planu rybołówstwa, po nlewkę zagadnieniom tym interesują się: Min. Żegluga, Min. Przemysłu i Handlu, Min. Komunikacji i Min. Aproprowiacji.

HIERARCHIA ZADAŃ NA ROK BIEŻĄCY

W hierarchii naszych zadań na rok bieżący na pierwszym miejscu stoi Szczecin, gdzie prace już są rozpoczęte i ewentualnych niespodzianek możemy oczekiwać się tylko co do wykonania zagranicą zamówionych tam maszynowych urządzeń przedkadowych. Drugim z kolei zadaniem są stocznie — podstawa przyszłej rozbudowy naszej floty. Szanse na rozwój stoczni wzmacniłmiś wydanie przez ich reorganizację i przez nawiązanie współpracy technicznej z przemysłem stocznym wnioskiem. Trzecim kolejnym zadaniem, jakie

PRZEDWOJENNY STAN JEST PRZEKROCZONY

Osiągnięcia nasze w zakresie polityki żeglugaowej są znaczne. Przed wojną pod polską banderą pływały 43 statki o pojemności 140 tys. ton, w 1945 r. posiadaliśmy 25 statków o pojemności 109 tys. ton, a na dzień 1 stycznia 1948 r. dysponujemy flotą 41 statków o pojemności 206 tys. ton. Poza tym mamy perspektywę odebrania jeszcze 14 jednostek. Przekroczyliśmy więc przedwojenny stan naszej floty.

TRUDNOŚCI POKONAMY DZIĘKI NASZEJ WIERNOŚCI

Posel Jedrychowski (PPR) stwierdził, że plan inwestycyjny Min. Żegluga odzwierciedla dążenie Polski Ludowej do przekształcenia się w państwo morskie. W porównaniu z innymi państwami, tonaż statków

Organ Biura Informacyjnego 9 Partii „Za trwałą pokój i demokrację ludową” Nr 4

w języku rosyjskim i francuskim — już do nabycia w cenie zł 10.— we wszystkich Oddziałach Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa” w Warszawie w Wydziale Kolportażu RSW „Prasa” przy ul. Smolnej 12. Tel. 871-80 227-B

Gdy jesteśmy samotne
Gdy przyjmujemy gości
Gdy czekają nas rozrywki
Gdy mamy kłopoty
Najpożyteczniejszym doradcą
I najwierniejszą przyjaciółką
każdej kobiety — jest
„MODA
I ŻYCIE PRAKTYCZNE”
239-K

Zina widywała dotychczas cudzoziemców spodzających i społeczno-kulturalnyka lub w kinie. Zarówno na ekranie, jak wół, gdańskie. Zadaniem konferencji było zwrócenie uwagi władz centralnych na potrzeby niektórych dziedzin życia na Wybrzeżu. W konferencji udział wzięli posłowie, ale w duchu przejęła się tym niecierpliwie. Kolodziej, Bigus, Górny, Kosawet uczestniczą, aby goście nie pomysłeli, że nie są ważni.

O większy udział wsi w odbudowie kraju

W jakich inwestycjach zainteresowani są chłopcy

S PRAWA inwestycji na wsi obejmują niesłychany ogrom zadań. Rolnictwo bardzo dotkliwie ucierpiało wskutek wieloletniej wojny okupacyjnej. Ale odbudowa nie wyczerpuje pełni zadań inwestycyjnych rolnictwa. Musimy bowiem nie tylko naprawić olbrzymie szkody wojenne w hodowli i uprawie roli, w budynkach mieszkalnych i zabudowaniach gospodarskich. Do nie mniej pilnych zadań inwestycyjnych należy zagospodarowanie rolnicze Ziemi Odzyskanych i związane z tym zadanie odpowiedzialnej odbudowy i przebudowy gospodarki rolnej na tym terenie. Równie palącym zadaniem inwestycyjnym jest na Ziemiach Dawnych przebudowa ustroju rolnego, naprawienie wielowiekowego zacofania w naszym gospodarstwie wiejskim.

Wykonanie tych pilnych prac wymaga jednak tak olbrzymich środków, jakich kraj nasz obecnie nie posiada. W tegorocznym planie inwestycyjnym, wniesionym niedawno pod obrady Sejmu Ustawodawczego, przewidziano na bezpośrednie potrzeby rolnictwa około 24,5 miliarda złotych, czyli około 13 proc. całości nakładów inwestycyjnych w 1948 r. Wchodzą tu kwoty, przeznaczone dla Ministerstwa, Min. Ziemi Odzyskanych i Min. Odbudowy. Do inwestycji bezpośrednio interesujących rolnictwo należą też szereg prac podejmowanych przez Min. Przemysłu i Min. Komunikacji, jak elektryfikacja wsi, budownictwo drogowe, wodne i motoryzacyjne oraz komunikacja samorządowa (koleje powiatowe). Obejmuje to łącznie dalsze 8 proc. ogólnych nakładów inwestycyjnych.

Do nieco mniej bezpośrednich za interesowań wsi należą inwestycje w resortach: zdrowia, pracy i

opieki społecznej, poczty, kultury i sztuki, leśnictwa itd., obejmujące łącznie ponad 5 proc. ogółu wydatków inwestycyjnych.

A więc razem ponad 25 proc. inwestycji tegorocznych łączy się bezpośrednio z interesami rozwoju rolnictwa.

Ale czy można powiedzieć, że interesy wsi obejmują tylko to, co bezpośrednio dotyczy chłopskiej gospodarki? Naturalnie, że nie: Chłopów, jako obywateli państwa, interesują wszystkie bez wyjątku inwestycje prowadzące do odbudowy kraju. Chłopów nie mniej niż inne warstwy narodu bardzo żywo i blisko obchodzi odbudowa Warszawy i innych wielkich miast, odbudowa komunikacji kolejowej, odbudowa i rozbudowa przemysłu jako całości, odbudowa portów itd. Wiesz jest zainteresowana w tym samym stopniu w rozwoju naszego przemysłu węglowego, hutniczego, metalowego, włókienniczego, chemicznego, drzewnego, skórzanego i wszystkich innych gałęzi, całego życia gospodarczego kraju.

M OTYWEM tego zainteresowania są nie tylko względy ogólnopolskie, które muszą obchodzić chłopów jako warstwę współpracującą. Chłop zdaje sobie sprawę, że przyszłość rolnictwa jest ściśle uzależniona od rozwoju gospodarczego i kulturalnego całego kraju. Któż bowiem, jeśli nie chłop zdaje sobie lepiej sprawę z zacofania naszego rolnictwa, z niskiej wydajności pracy na roli? Ale chłop zarazem wie, że w ramach ustroju demokracji ludowej istnieje praktyczna możliwość szybkiego zwiększenia wydajności produkcji roślinnej i hodowlanej oraz możliwości podniesienia Ustrój demokracji ludowej wyzwolił chłopów z odwiecznego jarzma obniżenia poziomu kulturalnego wsi.

Dotychczasowy udział wsi w wykonaniu inwestycji jest jednak zbyt mały w stosunku do wagi rolnictwa w naszym gospodarstwie narodowym. Dotąd udział ten idzie jedynie poprzez podatki. Ale dochody z tego źródła są przeznaczone w większości na bieżące wydatki państwowe, na utrzymanie aparatu, na oświatę, kulturę, ochronę zdrowia, obronę itd. Skarżąc się na inwestycje duże sumy, ale te sumy pokrywają tylko dwadzieścia parę procent nakładów inwestycyjnych. Więcej niż połowa tych nakładów musi być oparta na kredytach bankowych. Te zaś, jeśli nie mają być oparte o inflacyjny druk pieniądza, muszą mieć za podstawę wiarygodność i oszczędności całej ludności.

DZIAŁ wsi w tych władkach powinien być duży, ale w rzeczywistości jest on znikomy. Dlatego

szarniego i nowoczesnej niewoli kar telowej, zniósł za jednym zamachem olbrzymie zadłużenie, które ciążyło na gospodarce chłopskiej, uwalniając ją od stałej groźby licytacji lichwiarsko-bankowej. Przez unarodowienie wielkiego przemysłu i banków, przez oddanie chłopom ziemi obszarniczej i wielkich połaci na Ziemiach Odzyskanych. Polaka Ludowa stworzyła warunki do szybkiego podwyższenia wsi z zacofania i zniszczeń.

P ANSTWO udziela szerokiej pomocy ludowej spółdzielczości Samopomocy Chłopskiej, zespalającej rolników do wspólnej pracy nad rozwojem gospodarczym i kulturalnym wsi. Państwo łoży wiele środków na oświatę i kulturę wiejską, jest bowiem państwem ludowym, robotniczo-chłopskim, któremu leży na sercu sprawa likwidacji wiejskiej ślepy i ciemnoty, będących od wieków żerowiskiem rodzimej i obcej reakcji.

Urzeczywistnienie tych celów jest możliwe tylko pod warunkiem pełnego wykonania narodowych planów produkcyjnych i inwestycyjnych. To zaś możliwe jest tylko w tym wypadku, jeżeli cały naród weźmie czynny udział w pracy nad wykonaniem tych planów. Cały naród, a więc i chłopcy muszą czynnym dopomocem w urzeczywistnieniu zamierzeń rządu.

Dotychczasowy udział wsi w wykonaniu inwestycji jest jednak zbyt mały w stosunku do wagi rolnictwa w naszym gospodarstwie narodowym. Dotąd udział ten idzie jedynie poprzez podatki. Ale dochody z tego źródła są przeznaczone w większości na bieżące wydatki państwowe, na utrzymanie aparatu, na oświatę, kulturę, ochronę zdrowia, obronę itd. Skarżąc się na inwestycje duże sumy, ale te sumy pokrywają tylko dwadzieścia parę procent nakładów inwestycyjnych. Więcej niż połowa tych nakładów musi być oparta na kredytach bankowych. Te zaś, jeśli nie mają być oparte o inflacyjny druk pieniądza, muszą mieć za podstawę wiarygodność i oszczędności całej ludności.

DZIAŁ wsi w tych władkach powinien być duży, ale w rzeczywistości jest on znikomy. Dlatego

się tak nie dlatego, że na wsi nie ma oszczędności. Przeciwnie, wsi ma sporo odłożonych pieniędzy, ale nie składa ich do banków i kas oszczędnościowych, lecz chowa w domu. Wielkość tych oszczędności jest nie mała, o czym może dać pewne pojęcie obieg pieniędzy w kraju. Wiadomo zresztą, że wysokie ceny artykułów żywnościowych sprawiły, iż do ludności wiejskiej odpłynęły znaczne sumy pieniędzy. Naturalnie, że nie mają oszczędności gospodarstwa ubogie, bez bydła i koni, a na dobitkę zrujnowane wojną. Ale dość liczna warstwa zamożnej ludności wiejskiej, która zdołała odbudować się i dorobić się inwentarza, potrafiła na drodze nie żywności zbić poważne sumy. Sumy te, leżąc w zanadrzu i schowkach nie przynoszą żadnej korzyści ani społeczeństwu, ani samym właścicielom. Natomiast ulokowane w banku lub Kasie Oszczędnościowej pieniądze te mogłyby przynieść wiele korzyści nie tylko właścicielom, ale i całemu społeczeństwu i przede wszystkim przyczyniłyby się do skutecznego wykonania planu inwestycyjnego, a tym samym do rozwoju rolnictwa, do wyposażenia wsi w potrzebę jej maszyn i narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne, materiały budowlane, przedmioty użytku domowego i gospodarskiego, w rasowe zwierzęta gospodarskie, doborowe ziarno siewne, w prąd elektryczny, nowe szkoły i placówki kulturalne.

Nie jest więc dobrze, kiedy nagromadzone na wsi pieniądze leżą bez ruchu. Jeszcze gorzej jest, jeżeli te pieniądze zaczynają krążyć w szkodliwym ruchu, np. w spekulacji zbożem i artykułami hodowlanymi lub w lichwiarskich pożyczkach.

Natomiast w interesie rolnictwa i całej gospodarki narodowej leży, aby nagromadzone na wsi pieniądze szły się w ruch pożytecznym dla całego państwa, aby przez banki zasilały odbudowę wsi i miast, przemysł i komunikację, kulturę i oświatę, aby dopomogły odzyskać Polsce Ludową lepszą przyszłość i powszechnemu dobrobytowi.

Aleksander Szpakowicz

Przebudowa spółdzielczości na nowym etapie

Wywiad z prezesem Zw. Rew. Spółdzielni tow. postem Pszczółkowskim

Wszystkich miastach województwa odbył się w niedzielę 25 bm. narady szerokiego aktywu spółdzielczego PPR, PPS i SL, poświęcone zagadnieniom realizacji uchwał o przebudowie struktury spółdzielczości polskiej.

W udzielonym przedstawicielom Polskiej Agencji Prasowej PAP wywiadzie, prezes Zarządu Głównego Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. poseł tow. E. Pszczółkowski w następujący sposób przedstawił obecne stadium prac nad przebudową spółdzielczości i omówił zagadnienia, jakie przedyskutowano będąc na niedzielnych naradach aktywów trzech partii.

— Jak postępuje realizacja uchwał II Walnego Zjazdu Delegatów „Spółem” z końca listopada r. ub.? — Realizacja tych uchwał snująca się w pełnym toku — stwierdza prezes Pszczółkowski. Przepracowywane są projekty zmian ustawy o spółdzielniach, które mają dać podstawę do powołania Centralnego Związku Spółdzielczego i poszczególnych central spółdzielczych według typów spółdzielni.

Niezależnie od tej akcji przygotowawczej, która ma za zadanie przebudowę centralnych instytucji spółdzielczych, pomyślnie rozwija się również w terenie akcja przebudowy spółdzielczości na odcinku wsi. Łączenie powszechnych spółdzielni na wsi z gminnymi spółdzielniami „Samopomoc Chłopska” dokonane zostało w poszczególnych województwach w 70 — 80 proc. W ciągu najbliższych tygodni proces ten w zasadzie zostanie zakończony.

Na posiedzeniu Zarządu Głównego Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. w dniu 30 bm. został przyjęty wzorowy statut Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” oraz instrukcja przewidująca procedurę powoływania do życia powiatowych związków.

— Na jakich zasadach opiera się wzorowy statut powiatowego związku? —

1. Zasada powołalności i jednolitości. Powiatowe związki powstają we wszystkich powiatach, oparte na jednokrotnym statucie, które go zmienia następuje tylko na zgodę przyszłej centrali rolniczej. Do powiatowego związku będą należały wszystkie spółdzielnie gminne „Samopomoc Chłopska”, które stają się członkami automatycznie, po uzyskaniu zaawizowania o celowości. W ten sposób realizowana jest zasada jednolitości planu spółdzielni rolniczych.

2. W statucie uwzględnione zostały zadania powiatowego związku w zakresie planowej gospodarki: na-

kładają się na władze spółdzielni i powiatowego związku odpowiednie obowiązki i przewiduje się sankcje. Powiatowy związek może wystąpić do centrali o zawieszenie władz spółdzielni za niewykonanie planu lub innych zobowiązań w trybie, który zostanie ustalony w noweli do ustawy o spółdzielniach. Ta zasada zwiększa możliwość dyspozycyjności aparatu spółdzielczego w stosunku do planowej gospodarki państwa.

3. Nie mniej ważną zasadą są nowe formy powiązania spółdzielczości rolniczej ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej. Ustalanie planów dla spółdzielni ma się odbywać w porozumieniu i po uwzględnieniu opinii Związku Samopomocy Chłopskiej (w poszczególnych ogniwach), jako instytucji, stawiającej ogólne zagadnienia związane z przebudową i rozwojem wsi, które na odcinku gospodarczym realizować ma spółdzielczość. Przedstawiciele Zw. Samopomocy Chłopskiej biorą udział z głosem doradczym na wszystkich posiedzeniach zarządu i rady nadzorczej powiatowego związku. Zachowana w ten sposób została jednolitość dyspozycji pionu spółdzielczości rolniczej, z uwzględnieniem ogólnych postulatów pracy Z.S.Chł.

4. Uwzględnione zostało zwiększenie udziału potrzeb i wpływu terenu na działalność powiatowego związku. W każdej radzie nadzorczej powiatowego związku reprezentowana jest przynajmniej połowa istniejących w powiecie gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Umożliwia to wprowadzenie do rad nadzorczych czynniejszych działaczy spółdzielczych i zapewnienie reprezentacji terenu.

— Jakim najważniejszym zagadnieniem poświęcone będą narady szerokiego aktywu spółdzielczego, zwoływane na dzień 25 bm. we wszystkich województwach przez trzy partie: PPR, PPS i SL? —

— Na naradach tych będą omówione ogólne zasady zmian strukturalnych, wzorowy statut powiatowego związku i praktyczne formy realizowania organizacji tych związków. Niedzielne zjazdy — oświadcza prezes Pszczółkowski — winny się stać mobilizacją i punktem wyjścia dla przystąpienia na terenie wsi do drugiego etapu przebudowy spółdzielczości wiejskiej, do tworzenia powiatowych związków.

Powiatowe związki powstają w terenie już samorzadnie, z inicjatywą miejscowych działaczy spółdzielczych. Przez narady i przygotowanie statutu oraz instrukcji, akcji tej nadajemy zorganizowane formy, co pozwoli na racjonalne i szybkie jej przeprowadzenie. Powiatowe związki powstawać będą na zebraniach organizacyjnych z udziałem gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, jako członków — założycieli.

W powiatach, gdzie istnieje powiatowe spółdzielnie rolniczo-handlowe, lub powiatowe spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej”, nie będzie się tworzyć oddzielnych powiatowych związków. Spółdzielnie takie będą się przekształcały na powiatowe związki, przyjmując nowy wzorowy statut. Spółdzielnie rolniczo-handlowe, których zasięg działalności nie wykracza poza obszar gminy, przekształcać się będą lub łączyć z gminnymi spółdzielniami „Samopomoc Chłopska”.

Członkowie spółdzielni rolniczo-handlowych przechodzący będą do gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Powiatowy związek będzie tylko związkiem osób prawnych — gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Wkroczyliśmy w decydujący etap przebudowy spółdzielczości wiejskiej — stwierdza na zakończenie prezes Pszczółkowski. Przebudowa ta musi być sprawnie i szybko zakończona, ażeby przygotować spółdzielczość do jej zadań w zakresie organizacji obrotu towarowego między wsią i miastem, zwiększenia produkcji rolnej przez organizowanie należycie zaopatrzenia w artykuły przemysłowe, rozbudowę przemysłu rolniczego i tworzenie ośrodków maszyn rolniczych.

Prezydium Rady Głównej do Spraw Nauki i Szkolnictwa Wyższego

W skład Rady Głównej do Spraw Nauki i Szkolnictwa Wyższego, która rozpoczęła działalność dn. 22 bm. wchodzi mianowani przez Prezydenta Rzeczypospolitej: poseł Bienkowski Władysław, prof. dr Chałasiński Józef, prof. dr Drewnowski Jan, prof. dr Goetel Walery, inż. Gołański Henryk, prof. dr Jabłoński Henryk, prof. dr Jaroszyński Maurycy, prof. dr Kulczyński Stanisław, prof. dr Leszczyński Stanisław, prof. dr Mazur Stanisław, prof. dr Różycki Stefan, prof. dr Skowron Stanisław, Sokorski Włodzimierz — sekr. KC ZZ, prof. dr Szumanowski Wacław, dr Zukowski Julian. Rada Główna wyłoniła spośród swoich członków Prezydium w następującym składzie: dr Stanisław Skrzyszewski — minister oświaty — przewodniczący (z urzędu), prof. dr Henryk Jabłoński — zastępca przewodniczącego, prof. dr Maurycy Jaroszyński — sekretarz generalny, Sokorski Włodzimierz i prof. dr Leszczyński Stanisław — członkowie.

Na marginesie

Handel żywym towarem

czyli komu są potrzebne obozy DP

Jest rzeczą niewątpliwie dziwną, że mimo upływu dwóch i pół lat od chwili zakończenia wojny, w zachodnich strefach okupacyjnych na Zachodzie Niemiec istnieją dotychczas tzw. obozy Displaced Persons (osób wysiedlonych), liczące ogółem wciąż jeszcze ok. miliona osób. Władze anglosaskie nie tylko nie popierają repatriacji tych osób „wysiedlonych”, którzy pragnęliby wrócić do kraju, lecz — przeciwnie — w wielu wypadkach utrudniają tę repatriację, wynajdując różne przeszkody i preteksty formalne.

Sprawa „osób wysiedlonych” zwraca od dawna uwagę opinii światowej, budząc niepokój i zdziwienie. Omawia ją również ten problem w ONZ i powołuje odpowiedzialność uchwał, zalecającą możliwie szybką likwidację zagadnienia „wysiedleńców”.

Skoro jednak obozy DP dotychczas istnieją i państwa anglosaskie łożą na ich utrzymanie bardzo poważne sumy, muszą istnieć też jakieś przyczyny, które tego rodzaju politykę uzasadniają. Jakże są to przyczyny, możemy się dowiedzieć z informacji korespondenta moskiewskiego „Pravdy”, który na marginesie zaznaczył się z zagadnieniem „osób wysiedlonych”. Korespondent radziecki stwierdza, na podstawie posiadanych materiałów, że utrzymanie obozów dla DP i utrudnianie repatriacji ma podwójny cel: 1) UZYSKANIE TANIEJ SIŁY ROBOCZEJ i 2) DOSTARCZENIE KONTYNGENTU DLA REAKCYJNYCH FORMACJI WOJSKOWYCH.

Mając na widoku te dwa cele, władze anglosaskie stosują rozmaite sztuczki wobec osób, pragnących powrócić do ojczyzny. Nie pomagają nawet „PROTESTACYJNE GŁODÓWKI”. „Wyższej” odbiera się dokumenty, a stąd odbył się w Lein. „prósta w wiadomości wiece robotników na mogiła ofiar carskiej prz...”

2 miliony bezrobotnych

Fabrykanci sabotują plan

RYM, 23.1 (PAP). W Reggio Emilia policja wykryła nielegalną organizację pod nazwą: „Tajni agenci państwa”, która działała we Włoszech i Niemczech. Prefektura policji stwierdza, że członkowie tej organizacji zatrudnieni w fałszywej legitymacji, odbierali „rewizji” w różnych ośrodkach oficjalnych i u osób prywatnych. Na czele bandy stał pewien...
...ni urzędnik państwowy.
RYM, 23.1 (PAP). We Włoszech centralnych i północnych doszło do nowych zamieszek. W Turynie odbyła się demonstracja robotników przemysłu włókienniczego, którzy zarzucają przedsiębiorcom, że umyślnie zmniejszają produkcję. Przemysłowcy tłumaczą...

Włochy skierowane będą do Grecji. Jak poważne rozmiary ma ten werbunek, o tym świadczy fakt, że w jednym ze specjalnych obozów pod Hamburgiem odbywa obecnie przeszkolenie wojskowe ok. 14.000 „ochotników”.

W obozach dla DP przebywają — jak wiadomo — dotychczas liczne tysiące Polaków, którzy obaleni emigracyjną agitacją nie zdecydowali się na powrót do kraju, bądź też — z powodu zbrodni i grzechów wojennych — mają drogę powrotu zamkniętą. O losie tych, tkwiących wciąż w obozach Polaków, londyński „Dziennik Polski” (Nr 294) pisał ostatnio szereg niewesołych szczegółów. W artykule pt. „POLSCY WYSIEDLENCY W NIEMCZECH MAJĄ CORAZ GORSZE WARUNKI BYTU” (Dziennik) stwierdza „BARDZO ZŁY STAN ZDROWOTNY ludności polskiej w Niemczech, na co wpływają: niewystarczające i złe odżywienie, niemal zupełny brak mydła, uniemożliwiający utrzymanie higieny, nadmierne skupienie w obozach, braki w bieliznie i odzieży”.

„W strefie brytyjskiej racja wynosi normalnie dla dorosłego DP — 1.550 kalorii dziennie, ale faktycznie nie przekracza 1.000 kalorii... Około 85 proc. dzieci polskich jest niedożywionych, a Niemcy wnoszą bezsałatne skargi, jakoby ich dzieci były gorzej odżywiane niż polskie...”

Emigracyjne pismo, które tak ubolewa dzisiaj nad nędzą Polaków w Niemczech sobie w dużej części powinno przypisać winę za ten stan rzeczy. I kłamliwa propaganda, prowadzona od 1945 r. przez reakcyjną emigrację polską przyczyniła się właśnie do tego, że wśród mieszkańców obozów dla DP Polacy stanowią znaczny odsetek. Zamiast pracować w kraju i dla kraju, ludzie ci cierpią głód i nędzę na obczyźnie, wykolejają się i deprawują moralnie, stają się ŁATWYM ŁUPEM agitacji werbunkowej, marują o swoje siły w służbie dla obcych, a nie o prostą iść na żołd wrogich Polaków.

Artykuł „Dziennika Polskiego” dotychczas uzupelnia relacje korespondenta „Pravdy”. W tym oświetleniu jasnie staje po co do dziś dnia istnieją obozy dla „osób wysiedlonych” i dlaczego pogarsza się stale tym ciemniej warunki życia. Z nędzarstwa, zbawionego ojczyzny i nadziei lepsze jutro nie trudno uczynić białego wolkę lub zbrojnego landsknechta, który za bochenek chleba odda się w oole każdemu „panu”.

Bolesław Dudziński

Tragedia czarno-biała

Izaak Woodard, który służył podczas wojny w armii amerykańskiej — wracał po demobilizacji do domu. Był jeszcze w mundurze. W mieście Atlanta, w południowej Karolinie, wsiadł do autobusu. Na jakimś przystanku wezwał go kierowca do opuszczenia autobusu. Woodard odmówił i tym zapoczątkował sprzeczkę. Na następnym przystanku kierowca zawezwał policjanta.

Izaak Woodard musiał wyjść z autobusu, zaprowadzono go do miejscowego więzienia, gdzie gumową pałką policjant wybił Murzynowi oczy. Woodard oślepił. Policjanta sąd zwolnił od winy, ponieważ Woodard nie miał przy sobie broni.

To było przed dwoma laty, a wypadek Woodarda — jak pisze John Gunther — poruszył całą amerykańską opinię publiczną. Marion Anderson jest znakomitą amerykańską śpiewaczką. Nie może jednak występować w największej sali koncertowej Waszyngtonu, należącej do „Amerykańskich cór rewolucji”, ponieważ salę tej nie wynajmuje się czarnym artystom.

Paul Roberson należy do znanych amerykańskich aktorów. Kiedy w ubiegłym roku występował w roli Otella, frekwencja publiczności była tak wielka, że sztukę tę musiano wystawiać częściej, niż jakkolwiek utwor Szejkspira. Kiedy jednak Paul Roberson pragnie pojechać z Now Yorku do Chicago, nie może podróżować zwykłym wozem, ponieważ jest Murzynem.

Dwudziestoczteroletni Goodwin Bush był w więzieniu Jacksonville w północnej Karolinie. Siedmiu uzbójczyń i zamaskowanych mężczyzn obu dźwilo głównego dozorcę i zażądało wydania Murzyna. Dozorca otworzył cele Goodwina Busha, zamaskowani mężczyźni uprowadzili go i w pół godziny później już nie żył. Został zlincolniony. Dwudziestu ośmiu białych amerykańskich obywateli przysięgło przed sądem, że brali udział w zamordowaniu Goodwina Busha. Sąd ich zwolnił.

Murzyni stanowią 10 proc. amerykańskiej ludności. Jest ich 14 milionów. Ustawa zapewnia im równoprawienie, jednak w praktyce są pozbawieni praw. Nie wolno im w całym Stanach Zjednoczonych mieszkac tam, gdzie mieszkają biali. Jeżeli Murzyn odważy się zejść do restauracji w New Yorku to kelner przypuszczalnie poda mu jedzenie, ale po tem publicznie rozbije talerz i wyrzuci na bruk, ażeby każdy biały widział,

że nigdy nie będzie używał talerza, z którego jadł Murzyn. Widziałem taki wypadek na własne oczy.

Pewna biała lekarka opowiadała, że 5 szpitali nowojorskich odmówiło przyjęcia Murzynki, która miała rodzić. Kiedy biała lekarka była zmuszona zawezwać polejcie na pomoc. Przy czym w Nowym Jorku nie jest najgorzej.

BÓG DLA CZARNYCH I BÓG DLA BIAŁYCH

W Waszyngtonie leżą na stołach se dziesięć tysięcy biblie. Na jednej jest napis „biały”, na drugiej „kolorowy”. Kiedy biały świadek ma pocałować biblię — urzędnik sądowy — podaje mu ją. Kiedy czarny świadek ma złożyć przysięgę — musi wziąć sam tę biblię, na której napisane jest „kolorowy”. Biały urzędnik nie weźmie jej do ręki.

Na lotnisku w amerykańskiej strefie w Panamie, są dwa kranie na wodę. Jeden tzw. „złoty” i jeden tzw. „srebrny”. Ze złotego mogą korzystać tylko biali, ze srebrnego Murzyni, me tyśi z hrabstw Ameryki Łacińskiej, Chińczycy i inni.

Ale w Waszyngtonie albo w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Panamie jeszcze nie jest tak źle. Najgorzej jest w tzw. „czarnej strefie” Stanów Zjednoczonych, tzn. w ich południowej części.

Lincoln wyzwolił Murzyna z niewolnictwa, ale demokratyczna partia, która w rzeczywistości posiada polityczny monopol w południowej części Stanów Zjednoczonych, utrzymuje Murzyna w dalszym ciągu w niewolnictwie moralnym, politycznym, gospodarczym i niekiedy też w fizycznym. John Gunther opisyuje los czarnego profesora na uniwersytecie w Atlancie. Profesor ten ze względu na swoje specjalne kwalifikacje, pracuje z kilkoma białymi. Kiedy jednak spotyka ich na ulicy, ci nie poznają go: nie pozdrawiają. Biały obywatel południowej części Stanów nie pada mu w ręce. Na trotuarze musi zawsze ustąpić białemu. Kiedy jedzie pociągiem musi dusić się w przepełnionym wagonie dla Murzynów. Na całym Południu Stanów Zjednoczonych ani jeden uniwersytet nie przyjął dzieci tego profesora.

„WIEKSZOŚĆ” 2 PROC. NA SENATORA

W południowej części Stanów Zjednoczonych żyje jednak siódma część ludności Stanów, 20 milionów ludzi, 90 proc. ludności tejże południowej

części nie korzysta z praw wyborczych. W 7 stanach USA istnieje tzw. „podatek wyborczy”.

Każdego 1 stycznia musi obywatel zapłacić podatek wyborczy, inaczej traci prawo wyborcze. Murzyn nie może sobie na to pozwolić. Ale nie tylko on. 6 milionów białych robotników i chłopów nie może sobie pozwolić na płacenie podatku i dlatego jest pozbawione prawa wyborczego. Amerykański senat już trzykrotnie odrzucił projekt w sprawie zniesienia tego nieprawnego podatku. W ten sposób w tychże siedmiu stanach USA senatorzy i posłowie wybierani są głosami od 2 do 14 proc. wszystkich, którym ustawowo przysługuje prawo wyborcze.

Były amerykański minister spraw zagranicznych, Byrnes, piastował przed wojną funkcje senatora południowej Karoliny. Został wybrany 12 proc. głosów. Było to... demokratycznie. Wybory zaś w ludowej demokracji Bułgarii minister Byrnes uważał za niedemokratyczne.

Podczas wojny na 1.000 poborowych w południowych stanach, 171 było za racjonalnych sfiłsem. Śmiertelność noworodków jest tam największa. Płacę i wynagrodzenia są tam najniższe. Farmer, który wydźwierał rolę o wydajności 20 dolarów miesięcznie, co odpowiada sile kupna naszych 2.000 zł, jest częstym zjawiskiem.

Amerykański Murzyn jednak budzi się. Na ostatnim walnym zgromadzeniu ONZ organizacja pomocy kolorowemu narodowi wreczyła społeczno-gospodarczej radzie memorandum na 150 stronach, w którym dowodzi się, że Murzyni w Ameryce, są pozbawieni praw obywatelskich całkowicie lub częściowo. Sowietci przedstawiciel zaproponował, aby społeczno-gospodarcza rada zbadała sytuację Murzynów w Ameryce.

Rada odrzuciła wniosek. Pan! Roosevelt, która tak często skarży się na ludową demokrację w słowiańskich i innych państwach Europy, też głosowała przeciwko wnioskowi. Kiedyś wystąpiła z organizacją „Cór amerykańskiej rewolucji”, gdyż to odmówiła wynajęcia sali Marion Anderson. Obecnie stała się filarem demokratycznej partii. Tę Roosevelt odziedziczył Henry Wallace, który wspólnie ze wszystkimi postępowymi Amerykanami walczy o równoprawienie amerykańskich Murzynów.

André Masone

NASI CZYTELNICZY PISZA

SPB w roku 1947 i plany na rok 1948

Niespodzianki PKP

Ponieważ na podróże prywatnie nie mam czasu, jeżdżę tylko na urlop po roku pracy lub gdy wyjeżdżam służbowo i wówczas korzystam z ulg PKP, w czasie tych niekiedy wyjazdów zaobserwowałem z prawdziwą przykrością, że postępowanie urzędników kolejowych, a w szczególności wszechmocnych kasjerów, sprzedających bilety ulgowe, bynajmniej nie uspokaja człowieka optymistycznie do podróży.

Dnia 23 listopada 1947 r. o godzinie 3.30 kupiłem w kasie osobowej w Kwidzynie bilet kolejowy Nr 93374 — 50 proc. zniżki na lotniskową Nr 78-54, do Krakowa przez Grudziądz, Toruń Gł., Łódź Kaliską, Tunel i Kraków. Obliczone mi za odległość 567 km zł 520.

Następnego dnia 27 listopada 1947 r. godz. 23.30 stanąłem w długim rątku przed okienkiem kasy biletowej na dworcu kolejowym w Krakowie i zadziwiło mnie niezmiernie nadwycieczną sprawę załatwienia interesantów, gdyż wydłużony ogonek szybka malal. Zrozumiałem to, gdy zbliżyłem się do okienka i usłyszałem rozmowę pomiędzy panią kasjerką, a poszczególnymi obywatelami. Rozmowa była żywa i ostra. Oto większa ilość obywateli odchodziła z niczym, ponieważ nie pani kasjorka oświadczyła, że bilety ulgowych z różnych względów i powodów nie może sprzedać po zmniejszonej stawce. Słuchałem, gdy z wielką bojaźnią poprosiłem o bilet zniżkowy 50 proc. do Kwidzyna (miałem odliczone 430 zł na podróz powrotną i ani słowa więcej).

— Proszę o legitymację — usłyszałem w odpowiedzi.

— Służę uprzejmie — odpowiedziałem i drżącą ręką podałem swój dowód.

— Jaką trasę pan jedzie — usłyszałem ponownie.

— Przez Tunel, Łódź Kaliską, Toruń Główny, Grudziądz, do Kwidzyna proszę pani — odpowiedziałem.

— Proszę, 640 zł pan płaci!

W pierwszej chwili oniemiałem. „Ale, proszę pani — tłumaczyłem — przecież ja jechałem identycznie tą samą trasą z Kwidzyna do Krakowa i zapłaciłem tylko 520 zł w Kwidzynie.

— A gdzie pan ma ten bilet?

— Wybaczy pani, ale musiałem go oddać kontrolerowi na dworcu przy wyjściu w Krakowie.

— To w takim razie nie ma pan nic do gadania. Ja wiem co robię. Taryfę kilometrową przesyła mi Ministerstwo Komunikacji, a dla Kwidzyna to nie wiem kto przesyła. Zresztą obliczyłem panu tylko 714 km i płaci pan 640 zł.

— Nie, proszę pani — bróbrowałem się jeszcze bronić — z Krakowa do Kwidzyna jest tylko 567 km ta trasa, którą pani podała mi niech pani zrozumie, — zacząłem prosić — że nie mam więcej pieniędzy, bo mam odliczone 520 zł

— Proszę o legitymację — usłyszałem w odpowiedzi.

— Służę uprzejmie — odpowiedziałem i drżącą ręką podałem swój dowód.

— Jaką trasę pan jedzie — usłyszałem ponownie.

— Przez Tunel, Łódź Kaliską, Toruń Główny, Grudziądz, do Kwidzyna proszę pani — odpowiedziałem.

— Proszę, 640 zł pan płaci!

W pierwszej chwili oniemiałem. „Ale, proszę pani — tłumaczyłem — przecież ja jechałem identycznie tą samą trasą z Kwidzyna do Krakowa i zapłaciłem tylko 520 zł w Kwidzynie.

— A gdzie pan ma ten bilet?

— Wybaczy pani, ale musiałem go oddać kontrolerowi na dworcu przy wyjściu w Krakowie.

— To w takim razie nie ma pan nic do gadania. Ja wiem co robię. Taryfę kilometrową przesyła mi Ministerstwo Komunikacji, a dla Kwidzyna to nie wiem kto przesyła. Zresztą obliczyłem panu tylko 714 km i płaci pan 640 zł.

— Nie, proszę pani — bróbrowałem się jeszcze bronić — z Krakowa do Kwidzyna jest tylko 567 km ta trasa, którą pani podała mi niech pani zrozumie, — zacząłem prosić — że nie mam więcej pieniędzy, bo mam odliczone 520 zł

— Proszę o legitymację — usłyszałem w odpowiedzi.

— Służę uprzejmie — odpowiedziałem i drżącą ręką podałem swój dowód.

— Jaką trasę pan jedzie — usłyszałem ponownie.

— Przez Tunel, Łódź Kaliską, Toruń Główny, Grudziądz, do Kwidzyna proszę pani — odpowiedziałem.

— Proszę, 640 zł pan płaci!

W pierwszej chwili oniemiałem. „Ale, proszę pani — tłumaczyłem — przecież ja jechałem identycznie tą samą trasą z Kwidzyna do Krakowa i zapłaciłem tylko 520 zł w Kwidzynie.

— A gdzie pan ma ten bilet?

— Wybaczy pani, ale musiałem go oddać kontrolerowi na dworcu przy wyjściu w Krakowie.

— To w takim razie nie ma pan nic do gadania. Ja wiem co robię. Taryfę kilometrową przesyła mi Ministerstwo Komunikacji, a dla Kwidzyna to nie wiem kto przesyła. Zresztą obliczyłem panu tylko 714 km i płaci pan 640 zł.

— Nie, proszę pani — bróbrowałem się jeszcze bronić — z Krakowa do Kwidzyna jest tylko 567 km ta trasa, którą pani podała mi niech pani zrozumie, — zacząłem prosić — że nie mam więcej pieniędzy, bo mam odliczone 520 zł

potrzebny BUCHALTER - BILANISTA

finansista z długoletnią praktyką w instytucjach centralnych na stanowisku kierownika buchalterii centralnej.

Tylko poważne oferty z wysokimi kwalifikacjami i z długoletnią praktyką składać Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych RP., Warszawa, Saska Kępa, ul. Estońska 8 pokój Nr 14.

244-K

» TRYBUNA WOLNOŚCI « TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Przynosi w numerze 3 (159)

Kazimierz Mariański — Trzy lata temu.

Jadwiga Siederska — O uspołecznieniu kultury

Stanisław Nocni — Dokąd zmierzła rzemiosło polskie

J. Kowalewski — Dobra współpraca

Anna Strong — Świt nad Chinami

André Simone — Historia odsłania prawdę

P. Słerebrannikow — Jeszcze jedno zwycięstwo

Stefan Katela — Saary Francuz to nie niemiecki „Mały człowiek“

Gordon Schaffer — Rozszerzyć wymianę ze Wschodem

Z tygodnia na tydzień — Z całego Kraju — Kolumna kulturalno-literacka — Na widowni międzynarodowej — Wolna Trybuna — Z życia partii — Kolumna humoru

232-B

FRYTY ZASTĘPUJĄCE LINOLEUM
SZEDZENIA DO KRZESEŁ, ROLETY AUTOMATYCZNE
WARSZAWA
ROPERNIKA 4.
109-K

OBRAZKI OD KULESZY
to szczęście w małżeństwie.
WARSZAWA,
Al. Gen. Sikorskiego 21
Firma egzystuje od roku 1908.
36-K

PRZED SPRZEDAŻĄ, LUB KUPNIEM maszyny do liscia - pisania, arytmometru, poradź się bezpłatnie mechanika Grzechocińskiego Ziota 48.

Indem naszych listów

o jak wykorzystać nadmiar powierzchni mieszkaniowej miast zawiślańskich

Ob. Redaktorze!

W związku z otwarciem mostu w Tczewie, powstaje zagadnienie wykorzystania zaplecza Wybrzeża, tj. powiatów prawobrzeżnych, jak Elbląg, Malbork, Sztum i Kwidzyn, dla rozwoju naszych portów. Jakże są możliwości tych powiatów i ich miast w przyjęciu nadmiaru ludności, z braku mieszkań, nie mogącej się lokować w samych miastach portowych?

Elbląg przeznaczony na ośrodek przemysłu metalowego będzie w przyszłości zamieszkały w pełni przez tamtejszych pracujących. Natomiast inne miasta mogą przyjąć w znacznej ilości pracowników z innych portów i stoczni i stworzyć im odpowiednie warunki mieszkaniowe. Malbork, przy niedużym wkładzie, może przyjąć około 2.000 mieszkańców, Sztum około 600, a Kwidzyn nawet do 10 tysięcy osób.

W Kwidzynie znajdują się wiele gmachów stosunkowo nie bardzo zniszczonych. Małym wkładem można by oddać do użytku setki domów mieszkalnych. Poza tym można było byzrewidować dotychczasowy stan użytkowania mieszkań. Często zdarza się, że jedna lub dwie osoby zajmują w Kwidzynie 7-pokojowe mieszkanie.

Ze względu na szybki rozwój naszych portów, budowlaność mieszkaniową na Wybrzeżu bezwzględnie nie nadąży za potrzebami i musimy

Stanisław Pierzga
Kwidzyn

Nie pierwszy to raz podróżni skarżą się, że za ten sam odcinek drogi płać różne ceny. Krywają się w tym jakieś nieporządki lub nadużycia, które PKP bezwzględnie powinna sprawdzić.

Czekamy na wyjaśnienie tej sprawy i mamy nadzieję, że otrzymamy ją nie co szybko, niż ob. Pierzga.

Niech się pan poprawi, p. wójcie

Ob. Redaktorze!

W gminie Legionowo, pow. warszawskiego trzeba stawać w kolejce do referatu apropracji już od godz. 4 rano, aby być jednym z pierwszych interesantów. Do godziny 8 (urzędowanie zawsze zaczyna się później), kolejka urasta do olbrzymich rozmiarów, a tok urzędowania idzie tak powoli, że nie zdarza się aby wszystkich załatwiono w ciągu jednego dnia. Interesant traci więc dzień pracy na załatwienie formalności w ref. apropracyjnym.

Kiedy chciałem poruszyć tę sprawę u ob. wójty, usłyszałem odpowiedź: „Pana wójta nie ma”, a na moje pytanie, kiedy będzie, odpowiedź: „nie wiadomo”.

Wobec tego uważam za stosowne zaznaczyć obywatelom urzędnikom gminy Legionowo z ob. wójtem na czele że oni są powołani do pracy dla ludzi pracy, a nie my dla nich. Uważam, że w ciągu tych kilku dni wydawania kart wymiennych i żywnościowych, gmina powinna wzmożenie referat apropracji dodatkową siłą biurową.

S. W.
(nazwisko i adres znane redakcji)

Jak wynika z listu referat apropracyjny gm. Legionowo pracuje źle. Interesanci mają wszelkie podstawy do niezadowolenia. Ob. wójt winien wziąć pod uwagę powyższy list i usprawnić pracę.

Jak wykorzystać nadmiar powierzchni mieszkaniowej miast zawiślańskich

Ob. Redaktorze!

W związku z otwarciem mostu w Tczewie, powstaje zagadnienie wykorzystania zaplecza Wybrzeża, tj. powiatów prawobrzeżnych, jak Elbląg, Malbork, Sztum i Kwidzyn, dla rozwoju naszych portów. Jakże są możliwości tych powiatów i ich miast w przyjęciu nadmiaru ludności, z braku mieszkań, nie mogącej się lokować w samych miastach portowych?

Elbląg przeznaczony na ośrodek przemysłu metalowego będzie w przyszłości zamieszkały w pełni przez tamtejszych pracujących. Natomiast inne miasta mogą przyjąć w znacznej ilości pracowników z innych portów i stoczni i stworzyć im odpowiednie warunki mieszkaniowe. Malbork, przy niedużym wkładzie, może przyjąć około 2.000 mieszkańców, Sztum około 600, a Kwidzyn nawet do 10 tysięcy osób.

W Kwidzynie znajdują się wiele gmachów stosunkowo nie bardzo zniszczonych. Małym wkładem można by oddać do użytku setki domów mieszkalnych. Poza tym można było byzrewidować dotychczasowy stan użytkowania mieszkań. Często zdarza się, że jedna lub dwie osoby zajmują w Kwidzynie 7-pokojowe mieszkanie.

Ze względu na szybki rozwój naszych portów, budowlaność mieszkaniową na Wybrzeżu bezwzględnie nie nadąży za potrzebami i musimy

Jan Kubicki, Kwidzyn

Jak autor listu słusznie spostrzegł, jego wywody muszą budzić wątpliwości. Zamieszczamy jednak uwagi ob. Kubickiego ze względu na wagę sprawy i potrzebę jej publicznego omówienia. Reszta jasna, że ożetnie zamieścimy inne głosy w tej samej sprawie.

Jak wytłumaczyć ten fakt? Na rynku brak żarówek

Z całego kraju napływają meldunki o dotkliwym braku żarówek. Tymczasem w magazynach PCH w Gdyni leżą już od trzech miesięcy żarówki Philipsa, przeznaczone dla dwóch firm. Firmy te — „Centroz” w Katowicach i „Elektrym” zostały niewłaściwie po nadejściu żarówek do Gdyni powiadomione o tym. Nie

znamy powodów, dla których wyżej wymienione firmy zrezygnowały z cannego transportu, ale fakt, że żarówki te nie znalazły się dotychczas na rynku, jest skandaliczny. Transport żarówek obejmuje 1.572 kartony, w których znajduje się od 11 do 30 żarówek. (a)

Ważnym powodem, dla których wyżej wymienione firmy zrezygnowały z cannego transportu, ale fakt, że żarówki te nie znalazły się dotychczas na rynku, jest skandaliczny. Transport żarówek obejmuje 1.572 kartony, w których znajduje się od 11 do 30 żarówek. (a)

Kiedy w 1945 roku, w oswobodzonej Warszawie powstało SPB, w planach swoich uwzględniało jedynie odbudowę stolicy. W toku rozwoju jednak przedsiębiorstwo objęło zasięgiem swojej działalności cały kraj. Poza odziałem głównym — warszawskim — powstało na prowincji 16 placówek terenowych i trzy branżowe.

O ile w roku 1946 oddział stołeczny wykonał 60% prac przedsiębiorstwa, sytuacja w roku ubiegłym — 1947 zmieniła się o tyle, że placówki prowincjonalne mają za sobą 62% ogólnego planu budowy.

PLANY NA 1948 ROK

Plan SPB na rok bieżący przewiduje na inwestycje 4 i pół miliarda złotych z czego 70% przypada na prowincję. Oddziały terenowe planują między innymi budowę chłodni w Lublinie i wytwórni wyrobów tytoniowych w Częstochowie pod Krakowem. Wytwórnia ta będzie jedną z największych tego rodzaju w Europie. Koszt tej budowy wyniesie 250 milionów zł.

Budownictwo branżowe wykonały w roku bieżącym 40 km dróg o powierzchni asfaltowej, betonowej i smółkowej i odbuduje szereg mostów. W Gdyni wznosi się oprócz falochronów, kosztowne 350 milionów złotych, Nabrzeże Śląskie i Basen Yachtowy, a kosztowne 200 milionów złotych części portu szczecińskiego.

Duży wkład pracy daje SPB Ziemiom Odzyskanym. W ubiegłym roku około 18% robót budowlanych wykonano na Śląsku i Pomorzu Zachodnim.

SPB prowadzi tylko pewną część robót budowlanych planując zawsze jedynie na najbliższą przyszłość, co trzeba mu policzyć bezwzględnie „na plus”.

OGŁOSZENIA DROBNE

KSIEGOWY potrzebny natychmiast. Warunki do omówienia. Przemysł Tłuszczowy Schicht, Warszawa — Praga, Szwedzka 20.

SEBRO kupujemy. Wytwórnia Wyrobów Srebrnych, S. A. Kulesza, Leżnisko 22.

BRYLANTY — biuteria, złoto — srebro — zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 44. Nowak. 11

ARTYSTYCZNE wyroby Władysława Miecznik, Warszawa, Marszałkowska 108, przyjmuje zamówienia: roboty graficzne, zdobnicze, brzozy (miniatury pomników), rycie herbów w kamieniach. Nagrody sportowe. 62

POZABNICZE narzędzia, garniture, drabiny, syreny alarmowe „Strazak” Zgodna 12. 59

NAPRAWA lalek, parasolów oraz tani mieszalnik wyłóżkowy, Wilcza 45 róg Pocztańskiej. 59

PAŃSTWOWE Zakłady i Warsztaty Samochodowe, Al. Niepodległości 165 zamawiają natychmiast: inżynierów mechaników na obróbkę metali, inżynierów samochodowych, buchalterów oraz maszynistów. Oferty wraz z życiorysem składać do Wydziału Personalnego. 78

CENTRALA Zbytu Przemysłu Mineralnego w Warszawie poszukuje natychmiast inspektorów rezydentów z dokładną znajomością całej gamy, analiz bilansów i organizacji pracy. Podania składane osobiste w Inspektoracie Centrali Zbytu Przemysłu Mineralnego, Warszawa, Zielenia 49, godz. 8-11. 73

SPOŁDZIELNIA Wartowa - niczna „Dozór” Mienia unieważnia zagubione świadectwo broni Ber. C. Nr 005285 na karabin Mauser Nr 7681 wydane przez Miejski Urząd Bezpieczeństwa dnia 1.6.1947 r. ważne do 21.12.1947 r. 76

UNIEWAŻNIAM legitymację inwalidzką Nr 11462 na nazwisko Małysz Henryk. 77

ZAPORA WODNA W CZOCHOWIE — BLISKA KREWNA ROZNOWSKIĘ

Dużo uwagi poświęca się budowie zapory wodnej na Dunajcu w Czochowie. Budowę tę zaczęto jeszcze przed wojną co prawda, ale ograniczyła się ona do robót przygotowawczych. SPB przewiduje ostateczne zakończenie prac budowlanych na Dunajcu na sierpniu r. Zapora o 430 m długości jest częścią Zakładów Rożnowskich, pojemność jej jeziora wynosi 120 milionów m sześciu wody, powierzchnia 346 ha, a siła dochodzić będzie do 34 milionów kw/godz.

SPB nie ograniczyło swej działalności do prac lądowych. W 1946 roku

«MYŚL WSPÓŁCZESNA»

przynosi następujące artykuły

Stanisław Ossowski — Teoretyczne zadania marksizmu

Maurice Cornforth — Pozytywizm logiczny (c. d.)

Natalia Gąsiorowska — Górnicтво i Hutnictwo w Polsce współczesnej

Wacław Jastrzębowski — Polsko-Czechosłowacka współpraca gospodarcza

Ludwik Kojański — Radar i jego zastosowanie

W numerze zamieszczone nadto stenogramy przemówień na posiedzeniach Drugiej Konferencji Krajowej Rektorów i Profesorów Wyższych Uczelni

Stanisław Skrzyszewski (Min. Oświaty) — Przemówienie na otwarcie Konferencji

Włodzimierz Sokorski (Przewod. Rady Szkół Wyższych) — Istota reformy ustrojowej wyższego szkolnictwa

Maurycy Jaroszyński — Ogólne wytyczne studiów szkół wyższych

Eugenia Krasowska (Wicemin. oświaty) — Planowanie w nauce

Wojciech Świątosławski — Planowanie w nauce

Stanisław Kulczycki — O organizacji twórczości naukowej

Jan Drewnowski — Nauka a państwo.

Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86
Adres Administracji: Warszawa, Al. 3 Maja 36
Cena numeru zł 100.— 241-K

KONKURS

Wydział Powiatowy w Białogardzie województwa szczecińskiego przyjmie na stanowisko

Sekretarza Wydziału Powiatowego

kandydata posiadającego co najmniej pięcioletnią praktykę na stanowisku kierowniczym w samorządzie (sekretarz Wydziału, sekretarz miejski) oraz co najmniej średnie wykształcenie.

Do stanowiska przywiązane są pobory służbowe wg. VII lub VI stopnia służbowego wraz z dodatkami ewentualnie warunki umowne.

Podanie z życiorysem należy kierować do Wydziału Powiatowego w Białogardzie. 243-K

Ogłoszenie o przetargu

Centrum Wyszoklenia M.B.P. w Legionowie ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:

1. powleczka elektrycznego, nowego na prąd 220 V
2. 120 m. b. opłaty do nakrycia stołów, szerokość od 90 do 100 cm.
3. sprzęt pożarniczy, a mianowicie:
 - a) 40 gaśnic wraz z ładunkami
 - b) 10 hydrantek

Oferty w zalakowanych kopertach z odpowiednim napisem należy składać w Centrum Wyszoklenia M.B.P. w Legionowie do dnia 10 lutego 1948 r. do godz. 12 tj. do terminu otwarcia ofert.

C.W.M.B.P. zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, lub unieważnienia przetargu bez podania powodu. 246-K

Ogłoszenie o przetargach

Warszawska Dyrekcja Odbudowy, ul. Choćim ska 35, ogłasza przetarg nieograniczony na roboty rozbiórkowe w różnych punktach miasta. Przetargi odbywać się będą w każdy piątek. Oferty należy składać do godz. 12 w piątek w Warszawie Dyrekcji Odbudowy do skrytki ofiarowej w sali przetargowej (II piętro). Bliskich informacji udziela Wydział Rozbiórkowy W.D.O., ul. Choćimska 35, V piętro, pokój 14, w godz. 8 — 15, tamże otrzymać można podkłady przetargowe w poniedziałki. 247-K

OGŁOSZENIE

PAŃSTWOWA INSTYTUCJA HANDLOWA

poszukuje:

KIEROWNIKA SAMODZIELNEJ PLACÓWKI HANDLOWEJ, 2 ZASTĘPCÓW KIEROWNIKA, 4 samodzielnych księgowych, 1 referenta gospodarczego.

Oferty składać wraz z życiorysem do Biura Ogłoszeń i Reklam P.A.P. W-wa, ul. Jugosłowiańskiej 11, pod „Placówką”. 248-K

Ogłoszenie o przetargach

Warszawska Dyrekcja Odbudowy, ul. Choćim ska 35, ogłasza przetarg nieograniczony na roboty rozbiórkowe w różnych punktach miasta. Przetargi odbywać się będą w każdy piątek. Oferty należy składać do godz. 12 w piątek w Warszawie Dyrekcji Odbudowy do skrytki ofiarowej w sali przetargowej (II piętro). Bliskich informacji udziela Wydział Rozbiórkowy W.D.O., ul. Choćimska 35, V piętro, pokój 14, w godz. 8 — 15, tamże otrzymać można podkłady przetargowe w poniedziałki. 247-K

DREWNIKI — KAPCE

Bracka 11 Mokotowska 82

NIE MARTWCIE SIĘ POSIADACZE WIECZYCH PIÓR Z KULEK — NAPELNI BIURO TECHNICZNO - HANDLOWE

M. Pius i S-ku
WARSZAWA, ul. MARSZAŁKOWSKA 20

Amerykańska konstytucja i belgijskie buty

Przypominacie sobie zapewne taki gupawy film amerykański „Zenobia” o zakochanej w lekarzu słońcy. Ot, taka bujda amerykańska, jakich wiele już przeleciało przez nasze ekrany.

W filmie tym dla nadania mu dydaktycznej i propagandowej wartości, mały Murzynek uczy się na pamięć — celem zarobienia, zresztą jednego dolara — deklaracji Wolności Obywatelskiej z konstytucji amerykańskiej. Przez kilka minut padają z ekranu słowa amerykańskiej ewangelii politycznej, nasmakowane często zwrotami „z ludem, przez lud, dla dobra ludu”.

Nie tym jednak chcieliśmy się nająć na tym miejscu. Zagadaniem samego filmu pozostawiamy poczuciu smaku polskiej publiczności.

Ponieważ jednak okazuje się, że ta, tak patetycznie deklamowana, a irońsko, przez Murzynka, konstytucja z ciągłymi uroczystymi deklaracjami „z ludem, przez lud, dla dobra ludu” — to też lekka bujda, dlatego z blahaego i gupawego filmu transportujemy wrażenia w dziedzinę szerszą.

Zdarza się oczywiście, nawet i w Ameryce, że od czasu do czasu przejdzie w senację ta, czy inna ustawa, mająca rzeczywicie na celu dobro ludu. Zdarzało się to częściej, a może nawet i stałe, gdyby w Stanach Zjednoczonych rządził sam lud, przez lud, dla ludu.

TYSIĄC RZĄDZI DZIESIĄTKAMI MILIONÓW

Niestety jednak w Stanach Zjednoczonych rządzi ludu tego zająć się przeciwnicy, którzy na pracy ludu zbudowali magnackie fortuny.

Stanami Zjednoczonymi rządzi tyśiąc ludzi.

Rzadzi nie dlatego, że są od innych mądrzejsi, lepsi, bardziej zasłużeni, czy powołani. Ten tyśiąc Amerykanów rządzi dlatego, że opanował całkowicie

całe życie gospodarze kraju, za pośrednictwem trustów i karteli, będących w wolnej interpretacji amerykańskiej konstytucji najwyższymi symbolami wolnego działania gospodarczego.

Ten tyśiąc osób, będących właścicielami banków, kolei, zakładów przemysłowych, instytucji użyteczności publicznej, „wart jest” przeszło 50 miliardów dolarów.

Nie senat amerykański, nie Kongres, ani nie prezydent, czy sekretarz stanu, rządzi Stanami Zjednoczonymi.

Tam władza, centrum dyspozycji i dla Kongresu i dla wszystkich innych oficjalnych, zewnętrznych instytucji wykonywanych władzy, są: Rockefeller, Kuhn, Loeb, Mellon i Du Pont.

Jak podaje George Seiders, redaktor pisma „In Fact”, w opracowanej niedawno książce pt. „Tysiąc Amerykanów”, demaskującej istotnych władców Ameryki — ludzie ci nie tylko panują niepodzielnie nad życiem gospodarczym kraju, ale także wpływają na politykę zagraniczną USA.

SWOJ (CZŁOWIEK) DO SWEGO (STANOWISKA) PO SWOJE (INTERESY)

A że nie jest głoszone takie twierdzenie autora, niech świadczą o nim depesza agencji „Telepress”:

„WASZYNGTON, 13.1.1948. — Dawny sekretarz stanu i współpracownik prezydenta Trumana, James Byrnes, stanął obecnie przed oficjalną Komisją Handlową, jako adwokat interesów chemicznego trustu Du Pont, w sprawie wytoczonej temu ostatniemu przez Imperialny Przemysł Chemiczny.”

Krótko, ale zrozumiale. W takich sprawach staje tylko swój człowiek.

A że swoim był nie od wczoraj, to rzecz jasna. Na stanowisko sekretarza stanu wysunął go przecież właśnie istotnie wielkorządzący USA — kapitaliści i finansjera.

W dzisiejszych stosunkach stanowisko kierownika polityki zagranicznej, to pierwszy taran ekspansji gospodarczej Wall Street.

Plan Marshalla, to także ich robotą. Jego celem jest otwarcie wrotów Ameryki do Europy, opanowanie Ameryką i eksploatacja. Popatrzmy, co robi plan Marshalla z gospodarką państw, które go przyjęły. Spójrzmy choćby na jeden przykład: skórzany przemysł belgijski.

Gałąź wytwórczości, w której określenie „belgijski” było synonimem najwyższej jakości. W tej gałęzi przemysłu pracowało przeszło 30 tys. robotników. W czasie okupacji brak surowca zmusił liczne rzesze robotników, garbarzy i wyprawiaczy skór do szukania zarobków w innych dziedzinach. Dlatego też w roku 1945, po wyzwoleniu kraju, w branży tej pracowało jedynie 15 tys. robotników. Obecnie ilość ich jeszcze się zmniejsza. Aczkolwiek zasięg tego przemysłu nie był duży, to jednak rentowność jego była olbrzymia. Eksport wyrobów galanterii skórzanej zajmował poważną pozycję w belgijskim handlu zagranicznym i przynosił krajowi olbrzymie zyski. Obecnie jednak przemysł ten zamiera. Jakże są tego powody?

AMERYKANIE „POMOGLI” — PRODUKCJA SPADŁA

Najważniejszą przyczyną jest tzw. „pomoc amerykańska”.

Kapitałiści amerykańscy, chcąc opanować rynek europejski i wypierać stamtąd ewentualnych konkurentów, postanowili zainwestować ten, tak ongiś kwitujący, przemysł w Belgii. W tym celu zaleźli tutejszy rynek tanimi wyrobami. Dumping amerykański odbił się fatalnie na belgijskim przemyśle skórzany. Coraz więcej fabryk i warsztatów zamyla swoje puławy, a zatrudnieni tam robotnicy idą na bruk.

W przemyśle obuwiu sytuacja jest identyczna. Fabryki belgijskie są w stanie wyprodukować od 15 do 18 milionów par obuwiu rocznie. Tymczasem produkcja osiąga zaledwie 7,5 miliona par. Gdyby przemysł obuwiu pracował z pełną wydajnością, to byłby w stanie nie tylko zaspokoić wewnętrzne zapotrzebowanie, ale i wielką ilość obuwiu przetrzymać na eksport. Zdają sobie z tego sprawę kapitałiści amerykańscy i ich tużsiej poplecznicy. Dlatego też ograniczono produkcję tego ważnego artykułu, aby Stany Zjednoczone mogły eksportować do Belgii 4 miliony par obuwiu.

Kapitałiści belgijscy stracą z tego powodu nie mają, bo za tzw. odstąpienie rynku zbytu, nie pracując, otrzymują więcej, niż przy prowadzeniu fabryk. Ale robotnicy idą na bruk. Ale, czy tym się martwi „amerykańska konstytucja”? Uroczyste hasło „przez lud, z ludem, dla dobra ludu” — nawet w filmie „Zenobia” zakrawa na groteskę. A w życiu deklaracja ta nabiera tragicznej wymowy bezrobocia i nędzy.

Zdzisław Kur

„Niedbalstwo”, które bywa zdradą...

Oto co za kwiatki zdarzają się jeszcze w trzy lata po wyzwoleniu Polski od okupanta niemieckiego. Mamy przed sobą rachunek telefoniczny, na dany do Związku Uczestników Walk o Niepodległość przez Urząd Pocztowy Warszawa 1.

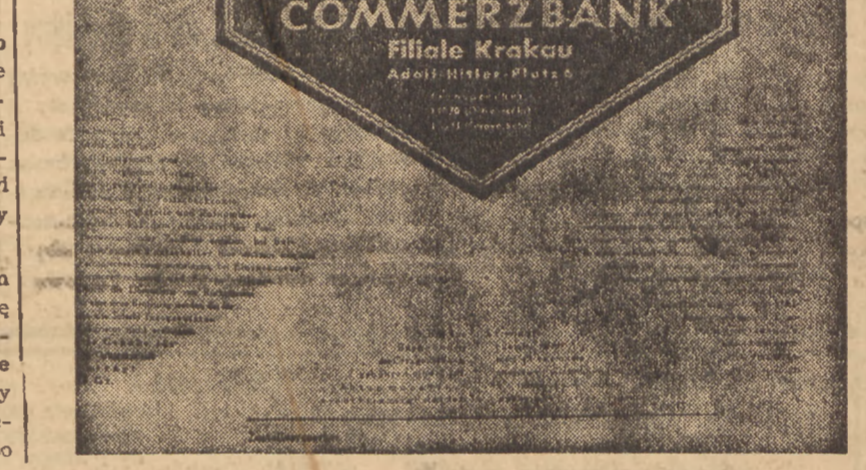
Przecleramy oczy, nie mogąc ochłoniąć ze zdziwienia, ażeby coś podobnego mogło zaistnieć na poczcie, której urzędnikami są ludzie inteligentni i co najważniejsze, Polacy. Ze zgrozą i oburzeniem czytamy zleniawione przez każdego Polaka nazwy niemieckie:

Warschau — Fernsprechung — Commerzbank Ltd. Dla naczelnika i urzędników Urzędu Pocztowego Warszawa 1, Kraków jest nadal Krakau ze swoim Hitler Platzem i być może wyobrażają sobie, że jeszcze na Wawelu urzęduje kat Narodu Polskiego

Frank, udzielił władca niesławnego Generalgouvernement.

Sądźmy, że w trzy lata po odzyskaniu niepodległości Urząd Pocztowy Warszawa 1 miał już czas zapoznać się w blankiety z tekstem polskim.

Byłoby to jeszcze do wybaczenia



TO o czym się nie mówi

Panowie Paul Bastid i De Chevigné są naczelnymi redaktorami dwóch faszyzujących pism francuskich „L'Aurore” i „Pays”. Obaj oni są jednocześnie posłami do parlamentu francuskiego. Posłowie Bastid i de Chevigné głosowali w parlamencie za uchwaleniem „planu Mayera”. Redaktorzy Bastid i Chevigné prowadzą na łamach swej prasy szalejącą kampanię, swalczając ten plan.

Jak widać, szalejący Wall Street w mieście bardzo dobrze rozdzielił swe „funkcje zawodowe” od „funkcji publicznych”. Wszystko zależy od tego, czego wymaga demagogia i obrona obcych Francji interesów.

W roku 1937 pewien agent hitlerowskiego koncernu filmowego „U.F.A.” zaproponował znanemu lewicowemu poecie francuskiemu Aragonowi 900 tysięcy franków za napisanie trzech szkiców scenariuszy dla tego koncernu. Aragon wyrzucił oczywiście oferenta za drzwi. W roku 1945 agent ten sam napisał scenariusz filmu... o francuskim ruchu opera. I film ten został nagraany.

Zarządy kolaboracji mogą widocznie dotyczyć tylko okresu wojennego...

Przedstawiciel Związku aktorów filmowych w Hollywood, stwierdził, że w liczbie 9.500 członków tego związku tylko 600 posiada zawarte kontrakty. W Hollywood szaleje bezrobocie.

Jak widać, wszelkie metody przyniosły swego eksportowania szmiru amerykańskiej do krajów, objętych „pomocą” USA nie wiele pomagają masie aktorskiej. Pomagają natomiast przemysłowcom.

Potem usłyszała, jak Niedielkin odpowiedział temu różowolicemu i grubemu, który przez cały czas uśmiechał się, że te „wiadome” domy nie zostaną tutaj otwarte. I nagle stało się jej ogromnie wstyd, a zarazem żal kołodzanta, grubego Niedielkina z jego astmą, kucharza Bogomolowa i siebie samej dlatego, że chcieli przyjąć sprzymierzeńców jak najlepiej, podali im lososia — ostatnie 800 gramów, położyli ów obrus, który przysłali im z tyłów z wyhaftowanymi samolotami, ach, wszystko to zresztą gupstwo w porównaniu z tym, jak przedstawiała ona sobie to przyjęcie, a jak wszystko wyszło w rzeczywistości...

Zmieniając uczesanie przed przyjęciem, wyobrażała sobie, jak wejdą aliancy oficerowie, jak od razu powiedzą, w jaki sposób i kiedy pomogą naszym lotnikom w walce z faszystami, jak później komendant również odpowie, co należy, i jak wszystko będzie ładnie, dobrze, sprawnie i jasno.

Nieraz słyszała w salonie rozmowy wyższych oficerów i rozmowy te zawsze były proste i rzeczowe, choć często mówiono o rzeczach, których Zina nie rozumiała i które wcale jej nie interesowały. Dziś również Zinie spodobało się, jak Alianci wachali benzynę i olej, spodobał się jej mały oficer z wystającym nosem, który wyjął z kieszeni maszynkę i patrzył przez nią — to wszystko należało do rzeczy, ale już owoc: nie spodobały się jej jakoś. Kiedy zaś w kuchni kucharz Bogomolow opo go... i jej, że marynarz Wasienka Migunow zostia (marszał) kiedy jechał wraz z pułkow-

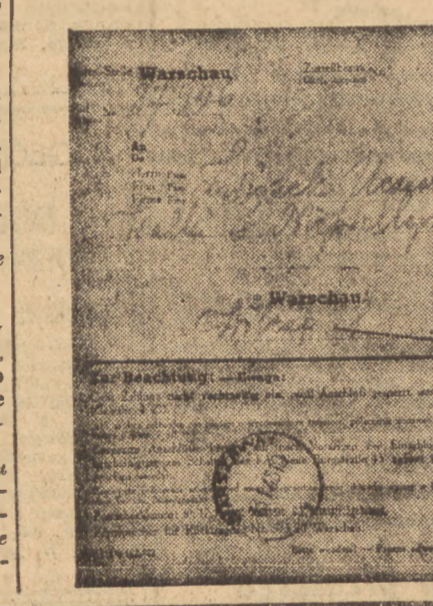


Table with columns for names and addresses, likely a list of names mentioned in the article.

w pierwszych miesiącach po wypędzeniu okupanta, ale dzisiaj zakrawa to nie tylko na brak taktu i poczucia obowiązku wobec współrodaków, ale na coś, co musi być bezwzględnie napiętnowane. Nikt nie może się w tym wypadku tłumaczyć brakiem blankietów polskich. Mamy chyba prawo żądać, aby nie kultywować „niemieckich pamiątek” czy to będzie „Kerzellenplatz” czy blankiet z nagłówkiem Krakau — wszystko należy tepić jak najostreż — nie tylko jako ślad niemieckiego najeźdźcy, ale i rodzimego oportunisty, który w chwili niebezpieczeństwa przeraża się w zdradę, choć w czasach pokoju jest rzekomo tylko... niedbalstwem.

B. Mieczyk

GŁOS SPORTOWY

St. Moritz — to nie wycieczka Ekspedycja liczna — ale bez fachowców Hokeiści nie wezmą udziału w Igrzyskach

Tak jakoś dziwnie się składa, że każdy poważniejszy wyjazd zagraniczny naszych sportowców przeważnie nie ma więcej ceniów — niż blasków. Wszystko robi się w ostatniej chwili, traci się czas i nerwy, jak również i pieniądze. Nie jest przecież pierwszą dla nas Olimpiadą w St. Moritz — a jednak przygotowania do niej i sam wyjazd był godny raczej „nowicjusza”.

Nie dociekamy w tej chwili, kto tu zawinił. Czy Polski Komitet Olimpijski, czy PZS, czy PUWF i PW. Pragmatycznie zająć się inną sprawą, stokróż ważniejszą i ciekawszą, a mianowicie naszą ekspedycją.

Nie chcemy „torpedować” w ogóle wyjazdu, choć argumenty, przemawiające za tym, żeby reprezentantów nie wysłać — nie byłoby rozważane dużej słuszności. Nie potrafisz — nie pchaj się na afisz”. I rzeczywiście, Olimpiada nie jest terenem nauki dla zawodnika, z góry skazanego na zajęcie jednego z ostatnich miejsc. Zbyt droga ta nauka kosztuje i zbyt poważnie może na tym ucierpieć prestiż państwa. Argumenty, przemawiające za tym, aby reprezentację wysłać — były silniejsze. Zgoda. Ale kogo wysłać? Kto pojechał? Czy St. Moritz to turystyczna wycieczka?

Jeszcze raz zapytujemy: po co pojechało tylu narciarzy? Po co pojechali zjazdowcy, nie mający najmniejszych szans na zajęcie jakiegokolwiek miejsca?

Każdy fachowiec, choć trochę orientujący się w obecnym poziomie narciarstwa światowego, przynajmniej gdybyśmy wysłali 5 narciarzy zamiast 11 — to była by to liczba całkowicie wystarczająca, którzy potrafili odpowiednio zsumować swe spostrzeżenia i obserwacje olimpijskie, potrafili je zanalizować i po powrocie do kraju po prostu fachowo je opisać. Ceniemy B. wysoko kwalifikacje jedynych fachowców narciarskich ekipie olimpijskiej — Oriewicza i Lipowskiego, ale musimy przyznać, że jękan tego wszystkiego nie potrafią.

W Polsce, w chwili obecnej pełne narciarskie kwalifikacje fachowe (analizy i pisanie) posiadają dwaj ludzie: prof. Stefan Kisielewski, dyr. Wojewódzkiego Urzędu WF i PW w

Katowicach oraz mgr. Kozdrun, kierownik narciarskiego ośrodka wycieczkoleniowego PUWF i PW w Szczepku. I obaj ci fachowcy nie pojechali, mimo, że się o to starali, a nawet mieli to obiecać. Dlaczego? Musieli jechać inni, a więc ciało oficjalne PKOl. PZN itd., dla którego St. Moritz jest naprawdę b. miłą zdrowotną — turystyczną wycieczką. Jedynym reprezentantem PUWF i PW i fachowcem w swej dziedzinie — jest ppłk. Czarnik. Ale w hokeju... O narciarstwie nasza naczelna magistratura sportowa dziwnie zapominała.

W stosunku do hokeistów zastosowano zabieg chirurgiczny, dość przykry i bolesny — ale naszym zdaniem konieczny. Odwołano ich udział w Igrzyskach Olimpijskich. Zastanówmy się chwilę: startuje w hokeju w St. Moritz razem z Polską 9 państw. Austria, Kanada, USA, Anglia, Włochy, Szwecja, Szwajcaria i Czechosłowacja. Jakże są nasze szanse w tym komplecie? — Na ostatnie albo na przedostatnie miejsce. Odwołanie drużyny jest więc całkowicie uzasadnione. Trudno. Dopóki nie będziemy mieli szczonego lodowiska — nie możemy poważnie myśleć o wynikach w tym sporcie.

Prasa wczorajsza doniosła o za powiedzianym przyjeździe 11 (jedenaśtu) obserwatorów ZSRR do St. Moritz. Należy zdać sobie jasno sprawę, że tych 11 obserwatorów — to na pewno najlepsi fachowcy Związku Radzieckiego w rodzaju Kisielewskiego i Kozdrunia. Przyjechali — aby coś zobaczyć, zanalizować i czegoś się nauczyć. A gdy nauczą się sami to uczyć będą innych w ślebie w kraju. Wówczas narciarze radzieccy na pewno staną się jednymi z najlepszych na świecie.

Musimy postępować podobnie, a nie narażać się na przykre porażki, obniżające nasz prestiż państwowy.

W związku z wyjazdem przedstawicieli prasy polskiej na Olimpiadę, musimy wyrazić zdziwienie, że nie mógł wyjechać żaden dziennikarz reprezentujący naszą prasę partyjną (RWS „Prasa”). Spółdzielnia „Wiedza” jest reprezentowana podobnie jak „Czytelnik” — a dla dziennikarza z RWS „Prasa” już nie było miejsca... Coś tu było nie w porządku... Z. Dall

Kto wygra w St. Moritz?

Fachowa sportowa prasa zagraniczna całkowicie już ogarnięta jest „gorączką” Igrzysk Zimowych w St. Moritz. Szanse poszczególnych reprezentacji i zawodników są szczegółowo analizowane i omawiane.

Niemiecka prasa sportowa typuje zwycięzców olimpijskich w narciarstwie w sposób następujący:

- Bieg 18 km: 1) Nils Karlsson (Szwecja)
Bieg 50 km: 1) Nils Karlsson (Szwecja)
Komb. norweska: 1) Elmsaeter (Szwecja)
Skoki: 1) Asbjorn Ruud (Norwegia)
4 x 10 km: 1) Finlandia
Zjazd: 1) J. Couttet (Francja)
Ślalom: 1) Mall (Austria)
Komb. alpejska: 1) Mall (Austria)
Zjazd kobiet.: 1) Thiolliere (Francja)
Ślalom kobiet.: 1) Celine Seghi (Włochy)
Kombinacja kobiet.: 1) Thiolliere (Francja)
Powyższe typowanie zwycięzców jest b. prawdopodobne, tylko nazwisko Austriaka Malla jest w świecie narciarskim mało znane. Może rzeczywili-

W skrócie

Prasa sportowa państw północnych będzie na Olimpiadzie w St. Moritz reprezentowana dość licznie: Szwecja — 30 dziennikarzy, Norwegia — 15, Finlandia — 12 i Dania — 5.

Skoczkowie norwescy w St. Moritz wystąpią w następującym składzie: George Thran (24 lat), zwycięzca w 1947 r. w Holmenkollen; Thorleif Schjelderup (28 lat), zwycięzca w 1947 r. w Saint-Moritz; Asbjorn Ruud (20 lat), mistrz świata w 1939 r. i mistrz w Holmenkollen w 1948 r., III-ci w 1947 i wicemistrz Norwegii w 1947 r.; Petter Hugsted (27 lat). Kapitanem drużyny będzie Birger Ruud.

Mecz gimnastyczny Polska — Czechosłowacja który miał się odbyć 25 bm., został odwołany. Polska nie zatwierdziła dotąd formalności swego udziału w Międzynarodowym Związku Gimnastycznym.

J. GERMAN 3) SPRZYMIERZENCY

nikiem Niedielkinem po owoc. Zina nagle wpadła w złość. — Jak to, zraniony? — zapytała, trzymając w rękach półmisek z pieczenią. — Wpadł w sam środek bombardowania — rzekł Bogomolow. — Waska giuptas stał na samochodzie, oparł się o szoferkę, no i oberwał w plecy. Zina odstawiła półmisek na płytę kuchnią, napila się wody i splunęła. — Też warto było — powiedziała. — Ważny powód do jady, tfu! Kiedy Zina odniosła talerzyki od kompotu, Bogomolow nie wytrzymał i zapytał: — No jak tam? Zdawał sobie sprawę z nietaktu podobnego pytania, ale z całego serca życzył sobie, by tam wszystko odbyło się dobrze, po przyjacielsku, bo sądził, że ponieważ wszyscy walczą z faszyzmem — trzeba wspólnie zwalczyć się na niego i wtedy nastąpi porządek, szybko i skutecznie. Bogomolow kulał, bo Niemcy przestrzelili mu nogę podczas jesiennej ofensywy a także rwało go po nocach w boku, w którym dotychczas tkwił niemiecki odłamek. — Jak tam? — powtórzyła pytanie Zina z tym głosem i postawiła talerzyki na stół tak gwałtownie, że rozleciały się na wszystkie strony. — Pytam — czy im smakowało? Czy wszystko dobrze się odbyło? — A panu co na tym zależy? — ze złością krzyknęła nagle Zina. — Panu co do tego? Dlaczego panu więcej na tym zależy, niż wszystkim innym? Taki sos, czy inny sos! Ja bym im pokazała sos, nie zapomnieliby mnie do śmierci. Zjedli by u mnie sos, dałabym im sos... — Zwarlowałaś chyba — rzekł Bogomolow. — Czego się ciskasz? — Nie ciskam się — rzekła już spokojniejsza, ale wciąż jeszcze zła Zina. — Nie spodziewałam się jednak po nich czegoś takiego. — Co takiego? Cara chcą nam przywieść, zina co? Zina rzuciła miazdzące spojrzenie na kucharza. — Car — rzekła — jaki tam znowu car? Po prostu jedno świniństwo, i nic więcej, jak tylko świniństwo. Poszła machinalnie do swego kącika, machinalnie poprawiła nowe uczesanie, potem nagle wyjęła szpilki, wzięła je w zęby, zaczeszała się po staremu, starła puder z nosa i, aby się uspokoić, zapaliła papierosa — paliła bardzo rzadko, bo nie lubiła, kiedy dziewczęta palą... Potem, po odejściu gości, przysłała do kuchni i usiadła przy stole, by napić się herbaty. Bogomolow w białej czapce i w kitlu bawił się z kotem Murzikiem. Teraz dopiero zauważyła Zina, że kucharz jest już starszym człowiekiem i zrobiło się jej przykro, że była wobec niego tak nieuprzejma. — Niech pan wybaczy, sierżancie, że tak krzyknęłam na pana — rzekła, biorąc od niego szklanek herbaty — ale wie pan, zdenerwowana już byłam ich ordynarnym zachowaniem. Jako dziewczyna, nie mogłam nawet powtórzyć panu, czego oni chcieli. Kucharz pomyślał chwilę, opuścił Murzika na podłogę i podszedł bliżej ku Zinie. — Wyrażali się nieprzyzwoicie, czy co? — zapytał niedowierzająco. — Tak, wyrażali się... — rzekła Zina — dzieciak z pana, sierżancie. Cóż to — o takich giupstwach warto by mówić! Nie, teraz już wiem, co oni są wartci, teraz już wiem... I surowo ściągawszy brwi, zabrała się z zagadkowym wyrazem twarzy do picia herbaty i chrupania kostki cukru, a kucharz Bogomolow w zamyszeniu bawił się z Murzikiem, usiłując odgadnąć, co się zdarzyło tam — w salonie. Ale i tak się nie domyślił.